

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 10 (2014)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Dokumentując odpowiedzialność. Jenő Lévai i narodziny historiografii Zagłady na Węgrzech w latach czterdziestych XX w.

Documenting Responsibility. Jenő Lévai and the birth of Holocaust historiography in Hungary during the 1940s

Ferenc Laczó
Imre Kertész Kolleg przy Uninersytecie im. Friedricha Schillera w Jenie

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.528
Strony/Pages: 354-383

CC BY

OPEN ACCESS

Ferenc Laczó

Dokumentując odpowiedzialność. Jenő Lévai i narodziny historiografii Zagłady na Węgrzech w latach czterdziestych XX w.

Jednoosobowe centrum dokumentacji na Węgrzech?

Pierwszy proces, w którym dokonano zmiany priorytetów norymberskich, nadając nadrzędne znaczenie zeznaniom osób ocalałych z Zagłady, odbył się w Jerozolimie w 1961 r.[1] Powszechnie wiadomo, że proces Eichmanna zakończył się jedynym wyrokiem śmierci w historii izraelskiego sądownictwa. Mniej znany jest fakt, że poza miejscem, gdzie proces się odbywał, wszystko było niemieckie – nie tylko oskarżony, lecz także jego obrońca i wszyscy trzej sędziowie wywodzili się z Niemiec. Być może jeszcze mniej osób zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele wniosły do sprawy zeznania świadków węgierskich. To właśnie wydarzenia na Węgrzech umożliwiły dostarczenie najwięcej dowodów na osobistą odpowiedzialność Eichmanna i to właśnie z tego kraju pochodziło wielu ocalałych, którzy osobiście zetknęli się z nim podczas drugiej wojny światowej i Zagłady[2]. Powszechnie znane są też skutki nazistowskiej polityki ludobójstwa i kolaboracji Węgier z Trzecią Rzeszą w 1944 r. – średnio co trzeci więzień Auschwitz-Birkenau był Żydem węgierskim i była to najliczniejsza grupa ofiar w tym otoczonym najgorszą sławą kompleksie nazistowskich obozów.

Grupa badaczy dokonała niedawno dokładnej analizy postawy komunistycznych Węgier wobec procesu Eichmanna[3]. Przyjrzeli się nie tylko takim kwestiom, jak polityczne stanowisko Węgier i relacje prasowe z tego okresu, lecz

[1] Przystępne omówienie procesu zob. Deborah E. Lipstadt, *The Eichmann Trial*, New York: Schocken, 2011 [wyd. polskie Deborah E. Lipstadt, *Proces Eichmanna*, tłum. Maciej Antosiewicz, Warszawa: Wielka Litera, 2012 – przyp. tłum.].

[2] Kwestię tę omówiono w: Hanna Yablonka, *The State of Israel vs. Adolf Eichmann*, New York: Schocken, 2004, s. 25 i 90.

[3] Zob. Laura Csonka, „Az Eichmann-per magyarországi sajtóvisszhangja" (artykuł nieopublikowany); Kata Bohus, „Jews, Israelites, Zionists. The Hungarian State and the 'Jewish Question' in a Comparative Perspective (1956–1968)" (rozprawa doktorska, Central European University w Budepeszcie, 2014). Dziękuję Laurze Csonka i Kacie Bohus za udostępnienie mi swoich nieopublikowanych rękopisów.

podkreślili także istotny wkład Jenő Lévaia (1892–1983), wybitnego dziennikarza i historyka współczesności, eksperta w dziedzinie dokumentacji historycznej. W 1961 r. Lévai opublikował w trzech językach cenne materiały dotyczące działalności Eichmanna na Węgrzech[4]. Choć poza granicami kraju niemal nikt o nim nie słyszał, był w rzeczywistości nestorem węgierskiej historiografii Zagłady (*avant la lettre*) we wczesnych latach powojennych i jednym z pierwszych historyków Zagłady na świecie[5]. Ocalały z Zagłady, Lévai prowadził niezwykle bogatą działalność publicystyczną aż do 1948 r., przy czym cztery jego węgierskojęzyczne książki trafiły na rynek jeszcze przed końcem 1945 r. W 1946 r. opublikował trzy tomy z wynikami przeprowadzonych przez siebie badań, kolejne dwa ukazały się rok później, a następna dwutomowa publikacja z 1948 r. doczekała się także wydań w języku szwedzkim i angielskim.

W 1945 r. opublikował niewielki tom poświęcony postaci László Endrego, którego nazwał głównym węgierskim zbrodniarzem wojennym[6]. Opisał też historię Endrego Bajcsy-Zsilinszkiego, bojownika ruchu oporu i bohatera panteonu antyfaszystowskiego[7]. Innymi słowy, trzy główne wątki w pracach Lévaia w 1945 r. to faszyzm, zbrodnie wojenne i ruch oporu. W najwcześniejszych tekstach, wydanych tuż po wojnie, często odnosił się do problematyki antysemityzmu i tragedii Żydów, choć nie był to wówczas jeszcze główny przedmiot jego zainteresowań.

W 1946 r. Lévai opublikował trzy powiązane tematycznie książki, znane jako księgi „czarna", „szara" i „biała" (od pierwszych słów w tytułach), stanowiące część serii „Męczeństwo Żydów węgierskich"[8]. „Czarna" księga zawierała nie tylko obszerną dokumentację, lecz stanowiła też pierwszą przekrojową narrację na temat Zagłady na Węgrzech. „Białą" i „szarą" księgę poświęcił próbom ratunku podejmowanym przez Żydów i nie-Żydów, przedstawiając w nich przykłady człowieczeństwa i wielkiego heroizmu. Jak słusznie zauważa Regina Fritz w swoim omówieniu węgierskiej historii politycznej od czasów Zagłady, Węgrzy

[4] Zob. Jenő Lévai, *Eichmann in Hungary. Documents*, Budapest: Pannonia Press, 1961. Tom ten ukazał się również w przekładzie niemieckim i francuskim. Zbiór dokumentów na temat Eichmanna niewątpliwie był po części odbiciem priorytetów w rywalizacji zimnowojennej.

[5] O dziwo Lévai nie pojawia się w skądinąd świetnej *YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe* (red. Gershon David Hundert, New Haven: Yale University Press, 2008). Nie ma również o nim wzmianki w imponującym studium ponadnarodowym Laury Jockusch *Collect and Record! Jewish Holocaust Documentation in Early Postwar Europe* (Oxford: Oxford University Press, 2012).

[6] Jenő Lévai, Endre László. A háborús bűnösök magyar listavezetője, Budapest: Müller, 1945.

[7] Jenő Lévai, *A hősök hőse…! Bajcsy-Zsilinszky Endre, a demokrácia vértanúja*, Budapest: Müller, 1945.

[8] Jenő Lévai, *Fekete könyv a magyar zsidóság szenvedéseiről*, Budapest: Officina, 1946; *idem*, *Fehér könyv. Külföldi akciók magyar zsidók megmentésére*, Budapest: Officina, 1946; *idem*, *Szürke könyv magyar zsidók megmentéséről*, Budapest: Officina, 1946.

przygotowywali te materiały na potrzeby traktatu pokojowego, co niewątpliwie nie pozostało bez wpływu na ich zawartość[9].

W 1947 r. Lévai opisał historię getta w Peszcie z własnej perspektywy, ujmując temat kompleksowo. Jego zdaniem to, że getto przetrwało do końca drugiej wojny światowej, stanowiło wyjątkową okoliczność, wręcz graniczącą z cudem[10]. Ponadto na prośbę Komitetu Raoula Wallenberga, zrzeszającego zarówno dawnych współpracowników tego znanego na całym świecie szwedzkiego dyplomaty, jak i osoby, które zawdzięczały życie jego działaniom ratunkowym, Lévai napisał książkę o Wallenbergu (wkrótce potem ukazała się ona również w szwedzkim przekładzie)[11]. W 1948 r., gdy dyktatura komunistyczna ugruntowała swoją władzę przy użyciu brutalnych metod, Lévai ukończył obszerniejszą monografię na temat Zagłady na Węgrzech, już w samym tytule nawiązując do losu Żydów (*zsidósors*)[12]. Dodajmy, że poza jedenastoma książkami po węgiersku, które napisał w latach 1945–1948, w 1948 r. zaistniał także na rynku międzynarodowym, wydając anglojęzyczną *Black Book on the Martyrdom of Hungarian Jewry*[13].

Choć pisał głównie o Węgrzech i losie Żydów węgierskich, w krótkim okresie pomiędzy końcem wojny a początkami stalinizmu na Węgrzech[14] Lévai prowadził badania m.in. w Szwajcarii, Niemczech, Polsce, Czechosłowacji, Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii, Belgii i Francji. Dzięki temu dowiedział się o istnieniu komisji historycznych i ośrodków dokumentacji w różnych krajach Europy i stwierdził, że brak analogicznej instytucji na Węgrzech jest „niepojęty"[15]. W 1948 r. wydał

[9] Regina Fritz, *Nach Krieg und Judenmord. Ungarns Geschichtspolitik seit 1944*, Göttingen: Wallstein, 2012, s. 143. Na temat traktatu pokojowego zob. Ignác Romsics, *Az 1947-es párizsi békeszerződés*, Budapest: Osiris, 2006.

[10] Jenő Lévai, *A pesti gettó csodálatos megmenekülésének hiteles története*, Budapest: Officina, 1946.

[11] Jenő Lévai, *Raoul Wallenberg regényes élete, hősi kűzdelmei, rejtélyes eltűnésének titka*, Budapest: Magyar Téka, 1948. Po szwedzku: Jenő Lévai, *Raoul Wallenberg, hjälten i Budapest*, Stockholm: Saxon-Lindström, 1948.

[12] Jenő Lévai, *Zsidósors Magyarországon*, Budapest: Magyar Téka, 1948.

[13] Eugene Lévai, *Black Book on the Martyrdom of Hungarian Jewry*, Zürich: Central European Times Publishing, 1948.

[14] Na temat tego okresu zob. Peter Kenez, *Hungary from the Nazis to the Soviets: The Establishment of the Communist Regime in Hungary*, Cambridge: Cambridge University Press, 2006; Mária Palasik, *Chess Game for Democracy. Hungary between East and West, 1944–1947*, Montreal: McGill-Queen's University Press, 2011. Na temat polityki zagranicznej zob. László Borhi, *Hungary in the Cold War, 1945–1956. Between the United States and the Soviet Union*, Budapest: CEU Press, 2004. Na temat Węgier w kontekście porównawczym zob. Anne Applebaum, *Iron Curtain. The Crushing of Eastern Europe, 1944–1956*, London: Allen Lane, 2012 [wyd. polskie Anne Applebaum, *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944–1956*, tłum. Barbara Gadomska, Warszawa: Świat Książki przy współpracy Agory, 2013 – przyp. tłum.].

[15] Jenő Lévai, *Zsidósors Európában*, Budapest: Magyar Téka, 1948, s. 330. Nie będzie wielką przesadą stwierdzenie, że jego imponującą twórczość powojenną można przyrównać do osiągnięć całego ośrodka dokumentacji, jakiego niestety na Węgrzech nie było.

też po węgiersku tom pt. *Zsidósors Európában* (Losy Żydów w Europie), w którym nominalnie poszerzył zakres swoich badań na cały kontynent, choć we własnej ocenie przedstawił jedynie reprezentatywną „mozaikę" dokumentów[16].

Mimo że lata 1945–1948 niewątpliwie były dlań najbardziej produktywne, Lévai w ciągu swojego długiego życia opublikował wiele ważnych tekstów. Był absolwentem Politechniki Budapeszteńskiej, a w młodości dziennikarzem sportowym. Podczas pierwszej wojny światowej trafił na kilka lat do niewoli rosyjskiej[17]. Po wyzwoleniu zdobył pozycję czołowego dziennikarza w swoim kraju, pracując w redakcjach najbardziej popularnych dzienników tamtych czasów, najpierw w „Az Újság", a później w „Est". W latach trzydziestych XX w. był właścicielem i redaktorem naczelnym kilku gazet, w tym „Magyar Hétfő" i „Kis Újság", jednocześnie zaś badał historię węgierskiego dziennikarstwa[18]. Podejmował różne działania zmierzające do nagłośnienia poczynań coraz bardziej wpływowych na Węgrzech radykalnych środowisk prawicowych i ich bliskich powiązań z niemieckimi nazistami. Poruszył tę kwestię między innymi w wydanej tuż przed wybuchem wojny emocjonalnej książce[19].

W pierwszych latach drugiej wojny światowej Lévai był redaktorem w „Képes Családi Lap" i poświęcał wiele uwagi brutalnemu traktowaniu ludzi wcielonych do tzw. służby pracy (*munkaszolgálat*)[20]. W tych latach udało mu się nawet zredagować i wydać kilka tomów, mimo że stawał w obronie coraz bardziej dyskryminowanej i wykluczanej pod względem socjoekonomicznym społeczności żydowskiej na Węgrzech[21]. Choć po okresie imponującej płodności z lat 1945–1948

[16] *Ibidem*, s. 5. Głównym tematem jego pracy była Europa Środkowa, a konkretnie salwadorska misja ratunkowa przeprowadzona w Szwajcarii z inicjatywy żydowskiego węgierskiego emigranta George'a Mandel-Mantella. W sposób charakterystyczny dla jego spojrzenia na Europę Środkową Lévai umieścił w swoich pracach tłumaczenia różnych źródeł obcojęzycznych, z wyjątkiem tekstów niemieckich. Uzupełniając swoją europejską książkę o listę źródeł, wyjaśniał, że najważniejszych zadań związanych z wojną „naturalnie" podjęły się polskie agendy (*ibidem*, s. 330). W tym kontekście wyraźnie wspominał o Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i o Żydowskim Instytucie Historycznym.

[17] W latach trzydziestych XX w. wydał kilka tomów o tych doświadczeniach. Zob. Jenő Lévai, *Éhség, árulás, Przemyśl*, Budapest: Magyar Hétfő, 1933; *idem*, *Éhség, forradalom, Szibéria*, Budapest: Magyar Hétfő, 1934; *idem*, *Éhség, panama, Hinterland*, Budapest: Magyar Hétfő, 1935.

[18] Zob. Jenő Lévai, *Kossuth Lajos néplapjai. A magyar újságírás hőskora 1877–1937*, Budapest: Kis Újság, 1938.

[19] Zob. Jenő Lévai, *Gömbös Gyula és a magyar fajvédők a hitlerizmus bölcsőjénél*, Budapest 1938.

[20] Żydzi na Węgrzech i lewicowcy, których zmuszano do wykonywania prac dla wojska, a jednocześnie nie dopuszczano do służby wojskowej i nie dawano im odpowiedniego wyposażenia, zob. Randolph L. Braham, *The Hungarian Labor Service System, 1939–1945*, Boulder, CO: East European Monographs, 1977.

[21] Zob. Jenő Lévai, *…Védelmünkben! Vezércikkek, tanulmányok, vitacikkek*, Budapest: Képes Családi Lapok, 1942; *idem*, *Írók, írások...: vígasztalás van az irodalomban*, Budapest: Faragó,

publikował już zdecydowanie mniej, w latach sześćdziesiątych XX w. ukazało się kilka kolejnych jego prac, w tym wspomniane już materiały opracowane na potrzeby procesu Eichmanna, tom na temat Kurta Bechera, przedstawiciela głównego urzędu dowodzenia SS do spraw gospodarczych na Węgrzech[22], i książkę o akcjach interwencyjnych Piusa XII i Kościoła katolickiego w czasie Zagłady[23].

Jego najbardziej twórcze lata po zakończeniu wojny przypadły na krótki okres, gdy Węgry podejmowały największe wysiłki w dokumentowaniu historii bezprecedensowej zagłady dokonanej przez nazistów i ich kolaborantów. Zarzuty dotyczące zbrodni popełnionych na Żydach w latach wojny były na Węgrzech bardzo istotnym elementem procesów w pierwszych latach powojennych i zostały dość wnikliwie zbadane, choć nadal nie znamy wielu szczegółów[24]. Jak słusznie zauważyła Rita Horváth, dążenie do zarejestrowania relacji świadków ujawniło się „wcześnie i z żywiołową siłą"[25]. Sam tylko zespół złożony z 29 osób zatrudnionych przy projekcie Narodowego Komitetu Pomocy Deportowanym (Deportáltakat Gondozó Országos Bizottság, DEGOB) zebrał 3666 świadectw w latach 1945–1946, co oznaczało, że projekt węgierski był jednym z największych na świecie[26]. Ponadto w pierwszych latach po wojnie wydano wiele wspomnień związanych z Zagładą[27]. Niezliczonym wysiłkom, jakie ocaleni podejmowali we wczesnych latach powojennych, by spisać własne wspomnienia i relacje współuczestników tych wydarzeń, towarzyszyło kilka prób udokumentowania niedawnej tragedii w bardziej obiektywny i analityczny sposób. Oprócz serii przywołanych już dzieł Lévaia na ten temat najbardziej znaczącą ilustracją tego zjawiska jest praca Ernő Munkácsiego *Hogyan történt? Adatok és okmányok*

1943; *idem*, *Írók, színészek, énekesek és zenészek regényes életútja a Goldmark-teremig: Az OMIKE színháza és művészei*, Budapest: J. Lévai, 1943.

[22] Jenő Lévai, *A fekete SS „fehér báránya"*, Budapest: Kossuth, 1966.

[23] Jenő Lévai, *Hungarian Jewry and the Papacy: Pope Pius XII Did Not Remain Silent*, London: Sands, 1968.

[24] Andrea Pető, Ildikó Barna, A politikai igazságszolgáltatás a II. világháború utáni Budapesten, Budapest: Gondolat, 2012.

[25] Rita Horváth, *„A Jewish Historical Commission in Budapest". The Place of the National Relief Committee for Deportees in Hungary [DEGOB] Among the Other Large-Scale Historical-Memorial Projects of She'erit Hapletah After the Holocaust (1945–1948)* [w:] *Holocaust Historiography in Context: Emergence, challenges, polemics and achievements*, red. David Bankier i Dan Michman, London: Berghahn, 2009, s. 480.

[26] Na temat relacji dotyczących obozu koncentracyjnego Buchenwald zob. Ferenc Laczó, *„I could hardly wait to get out of this camp even though I knew it would only get worse until liberation came". On Hungarian Jewish Accounts of the Buchenwald Concentration Camp 1945–1946*, „Hungarian Historical Review" 2013, nr 3.

[27] W bibliografii sporządzonej przez Fundację Pamięci Społecznej Zachor wymieniono 23 węgierskojęzyczne publikacje wydane do końca lat czterdziestych XX w. Jak wynika z tego spisu, żadnej z nich nie wydrukowano na Węgrzech między 1950 a 1958 r. Zob. Fundacja Pamięci Społecznej Zachor: http://www.emlekezem.hu/bibliografia/bibliografia1.html (dostęp 13 VIII 2013 r.).

a magyar zsidóság tragédiájához (Jak do tego doszło? Dane i dokumenty na temat tragedii Żydów węgierskich)[28].

Z tego powodu można postrzegać Węgry jako jeden z najbardziej paradygmatycznych przykładów ogólnoeuropejskiego trendu poddanego przez Laurę Jockusch przekonującej analizie[29]. Po tej imponującej wczesnej fali konfrontacji z realiami niedawno rozgrywającej się Zagłady zapanowało niemal całkowite milczenie. Choć w wypadku Węgier bezpośrednio wiązało się ono z przejęciem władzy przez komunistów, sytuacja wyglądała podobnie także w niekomunistycznej części Europy.

Wpływ i odbiór dzieł Lévaia

Na Węgrzech panuje szeroko rozpowszechnione przekonanie, że Lévai jako pierwszy podjął szczegółowe badania nad Zagładą, choć obecna ocena jego dorobku jest raczej ambiwalentna. Nadal cieszy się uznaniem wśród badaczy Zagłady, nawet jeśli nie wszystkie jego twierdzenia uznawane są za uzasadnione w świetle najnowszych badań. Randolph L. Braham, ogólnie uważany za czołowego eksperta w tej dziedzinie, autor wielu naukowych książek i artykułów, w tym wzorcowej, jak się wydaje, syntezy Zagłady na Węgrzech[30], oraz redaktor kilku przełomowych książek, ciągle aktualizowanych bibliografii adnotowanych i trzytomowej encyklopedii Zagłady na Węgrzech w ujęciu geograficznym, obficie czerpał z wczesnych powojennych prac Lévaia[31]. W swojej najnowszej bibliografii adnotowanej nazywa Lévaia „znakomitym węgiersko-żydowskim dziennikarzem”[32], którego najważniejsza praca *Zsidósors Magyarországon* (Losy Żydów na Węgrzech, analiza dalej) stanowi „szczegółowe i dobrze udokumentowane dzieło”[33]. Podobnie jak prace Brahama, wydana w 2012 r. i licząca ponad 2500 stron książka Gézy Komoróczego *A zsidók története Magyarországon* (Historia Żydów na Węgrzech) w części dotyczącej epoki nazizmu i Zagłady oparta jest

[28] Ernő Munkácsi, *Hogyan történt? Adatok és okmányok a magyar zsidóság tragédiájához*, Budapest: Renaissance, 1947.

[29] Zob. Jockusch, *Collect and Record! Jewish Holocaust Documentation…* Jockusch podkreśla w szczególności rolę Polski i Francji, aczkolwiek dostrzega też wkład Węgier.

[30] Randolph L. Braham, *The Politics of Genocide: The Holocaust in Hungary*, New York: Columbia Univeristy Press, 1994.

[31] János Gyurgyák posunął się nawet do tego, że utrzymywał, jakoby ukończenie jego wzorcowej syntezy „praktycznie nie [byłoby możliwe], gdyby nie prace Lévaia wydane bezpośrednio po wojnie” (*idem*, *A zsidókérdés Magyarországon. Politikai eszmetörténet*, Budapest: Osiris, 2001, s. 623). Chociaż Braham jest o trzydzieści lat młodszy, współpracowali ze sobą w latach sześćdziesiątych XX w. Lévai opublikował swój tekst w serii „Hungarian-Jewish Studies” pod redakcją Brahama.

[32] Randolph L. Braham, *A magyar holokauszt bibliográfiája*, t. 1, Budapest: Park, 2010, s. 174.

[33] *Ibidem*.

w poważnym stopniu na przekazach Lévaia[34]. W pełni potwierdzając te oznaki widocznego wpływu prekursora studiów nad Zagładą, węgierski historyk idei János Gyurgyák niedawno podkreślił, że książki Lévaia „nadal stanowią ważne pozycje naukowe w badaniach historycznych"[35].

Jednocześnie renoma prac Lévaia systematycznie maleje i coraz częściej kwestionuje się wartość jego publikacji, co nie współgra z historycznym ujęciem skali jego osiągnięć we wczesnych latach powojennych. Z wyjątkiem książki o Raoulu Wallenbergu, wznowionej w 1988 r., żadna z jego prac z lat czterdziestych XX w. nie doczekała się reedycji. Jako ilustracja wykluczenia Lévaia ze współczesnego kanonu piśmiennictwa na temat Zagłady może posłużyć najnowsza synteza historii węgierskiej historiografii napisana przez Ignáca Romsicsa, który nawet o nim nie wspomniał, choć – jeśli można uznać to za jakiekolwiek pocieszenie – Romsics pominął także Brahama[36].

Ponadto o ile reputacja Lévaia jako twórcy historiografii Zagłady jawiła się jako nienaruszalna, o tyle badacze skrajnie prawicowi i faszystowscy zazwyczaj kwestionują jego dorobek i odrzucają jego interpretacje. W przytoczonych wcześniej słowach Jánosa Gyurgyáka zapewne pobrzmiewa pogląd, który podziela wielu jego kolegów, iż prace Lévaia na temat strzałokrzyżowców i narodowego socjalizmu są „zbyt ideologiczne"[37]. W istocie najnowsza monografia Gyurgyáka na temat tzw. obrońców rasy (*fajvédők*) miała „przekonująco udowodnić", że „silnie ideologiczne i publicystyczne koncepcje" Lévaia, które według autora stały się „głównym nurtem węgierskiej historiografii marksistowskiej po 1945 r.", są nie do obrony[38]. Również trzy najnowsze szczegółowe opracowania Rudolfa Paksy, poświęcone odpowiednio: skrajnej prawicy, węgierskim narodowym socjalistom i Ferencowi Szálasiemu, przywódcy strzałokrzyżowców, które mają szansę stać się podstawowymi publikacjami źródłowymi na te tematy, ostro krytykują metody Lévaia. Paksa wyraźnie stara się dowieść, że interpretacje Lévaia negatywnie wpłynęły na badania naukowe nad faszyzmem i radykalną prawicą, jednocześnie nie odnosząc się w żaden sposób do tego, że Lévai był jednym z pierwszych historyków Zagłady na świecie[39].

---

[34] Géza Komoróczy, *A zsidók története Magyarországon*, t. 1–2, Pozsony–Bratislava: Kalligram, 2012. Krytyka publikacji: Sándor Révész, *Egy öntörvényű kézikönyv*, „Népszabadság", 12 XI 2012, http://nol.hu/lap/hetvege/20121104-egy_ontorvenyu_kezikonyv (dostęp 13 II 2013 r.).

[35] Gyurgyák, *Zsidókérdés…*, s. 624.

[36] Ignác Romsics, *Clio bűvöletében. Magyar történetírás a 19–20. században*, Budapest: Osiris, 2012.

[37] Gyurgyák, *Zsidókérdés…*, s. 640.

[38] János Gyurgyák, *Magyar fajvédők*, Budapest: Osiris, 2012, s. 14. Wedle tej publikacji, główne tezy Lévaia to faszystowski charakter reżimu Horthyego i silne powiązania, a nawet pewna ciągłość między białym terrorem z 1919 r. a Zagładą na Węgrzech w 1944 r.

[39] Zob. Rudolf Paksa, *Magyar nemzetiszocialisták*, Budapest: Osiris, 2013; *idem*, *A magyar szélsőjobboldal története*, Budapest: Jaffa, 2012; *idem*, *Szálasi Ferenc és a hungarizmus*, Budapest: Jaffa, 2013. W pierwszej z wymienionych prac, która była również rozprawą doktorską, Paksa nazwał Lévaia reprezentantem „komunistycznej interpretacji przeszłości", a jego *Ho-*

Krótko mówiąc, Lévai wywarł istotny wpływ na starsze pokolenie historyków, autorów najważniejszych monografii, lecz ostatnio jego znaczenie osłabło, a jego pozycja w kanonie historyków węgierskich wydaje się wysoce niepewna. Jednocześnie bardziej szczegółowe badania poświęcone jego dorobkowi i oceny jego licznych osiągnięć, które uwzględniałyby kontekst historyczny, pozostają w sferze życzeń. Jak dotąd nie opublikowano też żadnej pracy, która ujmowałaby jego twórczość porównawczo i w ramach ponadnarodowych, choć jego zainteresowania historiograficzne, priorytety tematyczne, metody badawcze i cele ogólne były zbieżne z tymi, które można było zaobserwować w innych krajach. Na przykład zgodnie z życzeniem wielu ocalałych w Europie Lévai nie ukrywał, że pragnął, aby jego praca stała się częścią „symbolicznego pochówku" milionów osób, aby przysłużyła się walce z faszyzmem i reedukacji politycznej, a także przyczyniła do postawienia zbrodniarzy wojennych przed sądem i stworzenia bardziej prawdziwego obrazu niedawnego ludobójstwa[40].

Najważniejsze prace Jenő Lévaia na temat Zagłady od drugiej połowy lat czterdziestych XX w.

Pomimo licznych osiągnięć i wielkiego wpływu na badania historyczne Jenő Lévai nadal jest na świecie praktycznie nieznany, dlatego też podstawowym celem tego artykułu jest przedstawienie jego pracy odbiorcy zagranicznemu. Ściśle mówiąc, chciałbym zaproponować pierwszą ocenę jego dorobku i przeanalizować cztery główne powojenne publikacje Lévaia. Zaczynając od krótkiej książki z 1945 r. o László Endrem, głównym węgierskim planiście i wykonawcy Zagłady, przyjrzę się następnie pierwszemu omówieniu Zagłady na Węgrzech z 1946 r., jego książce o getcie w Peszcie wydanej w 1947 r., by na koniec przeprowadzić analizę jego głównej syntezy „Losy Żydów na Węgrzech", wydanej już w 1948 r.

Jak czytamy w krótkim wstępie od wydawcy, tuż po wojnie poproszono Lévaia, aby napisał książkę o László Endrem, która miała dostarczyć materiałów dla Trybunału Ludowego (Népbíróságokat). Główną tezą powstałej w ten sposób książki było to, że Endrego, szefa sekcji administracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w rządzie Döme Sztójaya w 1944 r., można uznać za głównego węgierskiego zbrodniarza wojennego[41]. Lévai twierdził, że określenie to było uzasadnione, ponieważ Endre wspierał ruch strzałokrzyżowców, odgrywał kluczową rolę w zdradzieckim ruchu Szálasiego i przyczynił się do tego, że Węgry nie wyszły z wojny pod koniec 1944 r.[42]

---

rogkereszt, kaszáskereszt, nyilaskereszt jest „źródłem wielu fałszywych przekonań i wypowiedzi" (*idem*, *Magyar nemzetiszocialisták*, s. 22–23).

[40] Zob. Laura Jockusch, *Historiography in Transit: Survivor Historians and the Writing of Holocaust History in the late 1940s*, „Leo Baeck Institute Year Book" 2013, nr 58.

[41] Na temat wybitnej roli, jaką odgrywał Endre, zob. też Gábor Kádár, Zoltán Vági, *A végső döntés. Berlin, Budapest, Birkenau 1944*, Budapest: Jaffa, 2013.

[42] Lévai, *Endre László…*, s. 5.

Lévai przedstawił siedem tez na poparcie podstawowych zarzutów, jednocześnie próbując przedstawić czyny Endrego w porządku chronologicznym. Układ ten sprawił, iż to, co określamy jako Zagładę, pojawia się dopiero jako czwarta teza, sprowadzająca się do oskarżenia, że „jako podsekretarz stanu w okrutny i morderczy sposób deportował ponad 700 tys. obywateli węgierskich wyznania mojżeszowego"[43]. Poza tezą trzecią, odnoszącą się do odpowiedzialności Endrego za tragedię, jaka spotkała wcielonych do oddziałów służby pracy, która była głównym przedmiotem zainteresowania Lévaia przed 1944 r., tezę czwartą opisał on znacznie bardziej szczegółowo niż pozostałe[44]. Możemy zatem zaobserwować intrygującą dychotomię: mimo iż takie kategorie jak ludobójstwo nie były jeszcze stosowane na Węgrzech i Lévai nie mógł wysunąć przeciwko Endremu oskarżenia o popełnienie tego czynu, niemniej obciążenie główną odpowiedzialnością za Zagładę na Węgrzech zajęło czołowe miejsce wśród podstawowych zarzutów o zbrodnie wojenne, jakie sformułowano przeciwko Endremu[45].

W swojej pracy Lévai wielokrotnie informował o tym, z jakich rodzajów źródeł korzystał w tekście, ale rzadko powoływał się na konkretne dokumenty[46]. W wypadku László Endrego miał podstawy, by pisać o „dwudziestu latach gromadzenia źródeł", ponieważ istotnie tak długo pracował nad ujawnieniem czynów głównego zbrodniarza czasów Zagłady na Węgrzech[47]. To, co Lévai nazywał „sprawą Endrego i Lévaia", „wielką walką między nim a mną", zyskało rozgłos, a początki tej sprawy sięgają 1925 r., czyli ukazania się artykułów podsumowujących jego śledztwo dziennikarskie[48]. Jak wspominał, po tym, jak zbadał działalność Endrego, ten ze wszelkich sił próbował się go pozbyć[49]. Historia Endrego niewątpliwie była dla Lévaia ważna z osobistego punktu widzenia i z tego powodu nie powinno nikogo dziwić, że przedstawił w książce wiele szczegółów, choć nadal była to zwięzła wersja tego, co mu się przytrafiło: „15 listopada zostałem zatrzymany przez strzałokrzyżowców. Udało mi się uciec […]. 26 listopada pojmali mnie ponownie i bili w piwnicy budynku przy bulwarze Świętego Stefana 2,

[43] *Ibidem*.

[44] Na temat dość szczególnej instytucji węgierskiej oficjalnie i eufemistycznie nazywanej służbą pracy, zob. Braham, *The Hungarian Labor Service System…*

[45] O tworzeniu konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa zob. John Cooper, *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention*, Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2008.

[46] Powołuje się też na źródła zebrane „w czasie i na miejscu zdarzenia", źródła osobiste (jak jego pamiętnik, nagrania, np. radiowe, a nawet źródła filmowe, np. film Angelo Rotty, nuncjusza apostolskiego na Węgrzech, nakręcony w tajemnicy, w którym pokazano Endrego przyglądającego się „stertom ciał deportowanych Żydów"). Zob. Lévai, *Endre László…*, s. 11, 64 i 79.

[47] *Ibidem*, *s.* 111.

[48] *Ibidem*, s. 87. Tuż po wojnie Lévai mógł z dumą przypominać swoim czytelnikom, że dziennikarz, jak sam siebie określał, zawsze jako pierwszy znajduje się po stronie atakującej.

[49] *Ibidem*, s. 91. 3 XI 1944 r. Endre rzekomo osobiście udał się do mieszkania Lévaia, usunął z niego wszystkie meble i rozdał całe jego zbiory biblioteczne.

aż zacząłem krwawić. Endrego nie było już w mieście. Potem znalazłem się na statku do Dachau [tak w oryginale – przyp. tłum.], ale uciekłem […]"[50]. Lévai z pewnością chciał ukazać swoją osobistą historię jako symboliczne zwycięstwo i zwrócić uwagę na to, że odpłacił Endremu za jego wcześniejszą wizytę[51].

Oprócz przedstawienia (jak sam to określał) „wszystkiego, co zdawało się istotne do oceny faszystowskiego masowego mordercy pozbawionego wszelkich cech ludzkich", i tym samym uzasadnienia zarzutu popełnienia zbrodni wojennych jedną z głównych intencji książki było wyjaśnienie antysemickich działań Endrego[52]. Lévai utrzymywał, że sposób myślenia Endrego był „całkowicie judeocentryczny", a nawet twierdził, że „miał tylko jeden schemat wypowiedzi, który najwyżej lekko modyfikował, jednocześnie powracając do pewnych kwestii przez całe życie"[53]. Na początku Lévai prowadzi rozważania na temat trzech podstawowych warstw antysemityzmu Endrego, pisząc o rodzinie, z której się wywodził, środowisku ekstremistycznym, w jakim się obracał, a także opisując pewne rzekomo kluczowe zdarzenie z jego młodości. Oprócz tego opisuje jego charakter w sposób bardziej złożony, wspominając o „okrutnej" i „brutalnej" naturze Endrego. Jasno identyfikuje podstawowe źródło ideologiczne jego zawziętego antysemityzmu: „Przy wielu okazjach László Endre dumnie obwieszczał nam, że głównym celem jego życia jest badanie kwestii żydowskiej. Opierał się na «Protokołach mędrców Syjonu»"[54]. Ponadto Lévai twierdzi, że Endre „kształcił się u Lajosa Méhelyego, Zoltána Bosnyáka i Kálmána Hubaya" oraz (co jest dość kontrowersyjne) „u żydowskiego rabina Béli Berenda z Szigetvár, z którego dziwnych usług korzystał też później, po powołaniu tegoż do Judenratu"[55]. Przedstawiając Endrego głównie jako ucznia innych, Lévai podkreślił również, że jego specjalistyczna, choć w gruncie rzeczy całkowicie dyletancka, wiedza była powszechnie znana i wielu zwracało się do niego po opinię i radę.

Kariera Endrego dostarczyła też ważnych dowodów na kontrowersyjną kwestię relacji węgiersko-niemieckich. Jednym z wątków powtarzających się u Lévaia było założenie, że Endre jedynie naśladował rozwiązania niemieckie[56]. W tym duchu podkreślał, że „jego kontakt z rozmaitymi węgierskimi organizacjami narodowosocjalistycznymi ożywił się w 1936 r."[57], gdy Endre odkrył,

[50] *Ibidem*, s. 92.

[51] *Ibidem*, s. 105. W rzeczywistości Lévai wspomniał nawet o cennych, choć niestety zaginionych dokumentach dotyczących Zagłady: „Po wyzwoleniu mieliśmy okazję udać się do jego mieszkania. Na nieszczęście usunięto już książki z jego wysoce interesującej prywatnej biblioteki, a zarządca budynku spalił wiele jego zapisków, w tym notatki zatytułowane «Co uczyniłem Żydom w 1944 r.?» Ogromna strata".

[52] *Ibidem*, s. 111.

[53] *Ibidem*, s. 62.

[54] *Ibidem*, s. 33.

[55] *Ibidem*, s. 96.

[56] *Ibidem*, s. 12.

[57] *Ibidem*, s. 35.

że jego matka pochodzi ze Szwabii i zaczął skłaniać się w stronę Volksbundu, pronazistowskiej organizacji Niemców węgierskich[58]. Przedstawiał go też jako stałego bywalca ambasady niemieckiej. Lévai omówił nawet ten – jak go określił – „całkowicie nieznany rozdział" życia Endrego – jego rzekomo bliskie relacje z Gestapo i służalczość wobec niemieckiej tajnej policji politycznej po 1941 r.[59]

Z kolei w toku przybliżania środowiska Gödöllő, gdy Endre był wysokim urzędnikiem państwowym w latach dwudziestych XX w., Lévai przedstawił go jako protochronistę, który wymyślił znak „Zs" (wykorzystując pierwszą literę węgierskiego słowa *zsidó*) i używał go w oficjalnych dokumentach[60]. Lévai miał też cel bardziej ogólny – wykazać, że już w latach dwudziestych XX w. Endre stosował nowatorskie praktyki służące wyjęciu Żydów spod prawa[61]. Innymi słowy, Lévai w swojej interpretacji działań Endrego pokazuje, że antysemityzm węgierski był skrajnie radykalny, jeszcze zanim naziści przejęli władzę w Niemczech, później zaś Endre stał się agentem niemieckich nazistów.

Lévai musiał zająć stanowisko w innej kontrowersyjnej kwestii dotyczącej politycznego krajobrazu Węgier, a mianowicie relacji między Endrem, establishmentem reżimu regenta Horthyego i strzałokrzyżowcami. Lévai pragnął przedstawić historię tzw. obrońców rasy (*fajvédők*), czyli etnicystów, których stosunek do rządu, radykalnej prawicy i faszyzmu węgierskiego nigdy nie był jasny. Tłumaczył, że Endre był zagorzałym zwolennikiem Horthyego i utrzymywał kontakty z najbardziej prawicowym skrzydłem partii rządzącej. Jednocześnie twierdził, że po tym, jak w 1938 r. Endre został szefem administracji komitatowej, „wprowadził istne rządy strzałokrzyżowców" w komitacie Peszt. Interpretował nawet tę zmianę polityczną jako „początek największego rozwoju ruchu strzałokrzyżowców"[62]. Lévai był również przekonany, że przed latem 1944 r. Endre planował pucz przeciwko Horthyemu, przyjął niemiecką protekcję, by współpracować z Szálasim i rzekomo w ostatnich miesiącach wojny udało mu się zdobyć „nieograniczoną władzę"[63]. O ile cele polityczne radykalnej prawicy w partii rządzącej i u strzałokrzyżowców były częściowo zbieżne, o tyle jest oczywiste, że siły te pozostawały rywalami. Niemniej wydaje się, że Lévaiowi nie udało się ustalić dokładnej pozycji Endrego na mapie politycznej Węgier.

Odnośnie do roli, jaką Endre odegrał w Zagładzie na Węgrzech w 1944 r., Lévai stwierdził przede wszystkim, że to Endre zarządził dokonanie „praktycznego rozwiązania kwestii żydowskiej" i osobiście podejmował decyzje o wielu

[58] *Ibidem*, s. 61.

[59] Lévai twierdził, że Endre „wkrótce znalazł się pod całkowitą kontrolą Jagowa i Krappego" (*ibidem*, s. 62).

[60] *Ibidem*, s. 24.

[61] Na temat László Endrego zob. Zoltán Vági, *Endre László politikai pályafutása 1895–1946. Szélsőjobboldali elit, közigazgatási apparátus, zsidókérdés*, Budapest: ELTE, 2003.

[62] Lévai, *Endre László…*, s. 50.

[63] *Ibidem*, s. 77.

deportacjach do Auschwitz[64]. Wyjaśniał, że w czasie wywózek Endre podróżował, i podkreślał, że był on dumny z rezultatów swoich działań, o czym mówił otwarcie[65]. W jednym ze swoich przemówień, które Lévai cytował obszernie, wychwalał nawet osiągnięcia Węgier w programie wyniszczenia Żydów[66].

Już w 1945 r. Lévai zaczął się posługiwać kilkoma dychotomicznymi pojęciami, które w dużej mierze do dzisiaj definiują obraz debaty nad Zagładą na Węgrzech. Są to: innowacja kontra imitacja, odpowiedzialność Węgrów kontra służalczość wobec Niemców, kluczowa rola reżimu kontra wkład strzałokrzyżowców. Mimo to nie dał jasnych i przekonujących odpowiedzi, dlaczego jedne należałoby stawiać ponad drugimi.

Lévai w lutym 1946 r. skończył swoje pierwsze przekrojowe opracowanie na temat Zagłady na Węgrzech: *Fekete könyv a magyar zsidóság szenvedéseiről* (Czarna księga o cierpieniach Żydów węgierskich)[67]. Utrzymywał, że oparł ją na „kompletnych i związanych z tematem materiałach administracji państwowej" oraz na wielu oficjalnych źródłach żydowskich, w tym na dokumentacji Judenratu. Czerpał też z niektórych świadectw ocalałych[68]. Zarazem jednak przyznał, że pominął niektóre istotne aspekty tragedii Żydów. Wśród szczególnie istotnych luk w tekście wymienia dramat robotników przymusowych, proces gettoizacji i deportacji na wieś oraz warunki życia w getcie peszteńskim[69].

Na początku książki Lévai omówił rozwój prawicy węgierskiej z perspektywy teleologicznej. Najwyraźniej miał na celu ukazanie „prostej linii łączącej

[64] *Ibidem*, s. 66.

[65] *Ibidem*, s. 72. Pisał, nie wdając się w szczegóły na temat tego, kim byli jego współpracownicy, że „entuzjastyczni poplecznicy [Endrego – przyp. tłum.] zdecydowanie opowiadali się za tworzeniem gett i grabieniem Żydów, gdzie się da" (*ibidem*, s. 70). Zwrócił też uwagę, że Endre zatrudniał żandarmerię i innych pomocników do poszukiwania łupów i spędził dużo czasu zwłaszcza w Oradei, którą nazywał „najokropniejszym gettem w kraju" (*ibidem*, s. 68).

[66] Poprosił swoich słuchaczy, by zastanowili się, czy przykład niemiecki jest w ogóle potrzebny, „gdy nasz regent, głównodowodzący armii narodowej, uświadomił sobie żydowskie zagrożenie dla całego świata i był pierwszym spośród narodów Europy [*sic*!], który w imię idei Szeged nadał mu rangę priorytetu. 19 marca 1944 r. odzyskaliśmy jedynie naszą zdolność samostanowienia, odebraną nam przez traktat w Trianon i Ligę Narodów […]" (*ibidem*, s. 76).

[67] Nie należy mylić tej pracy z wydaną w języku angielskim książką *Black Book on the Martyrdom of Hungarian Jewry* (zob. przyp. 13).

[68] Lévai, *Fekete könyv…*, s. 5. Korzystał nie tylko z radzieckich wywiadów z ocalałymi, lecz także przytoczył obszerne fragmenty relacji Ernő Tocha z 21 kwietnia 1945 r. w węgierskim mieście Miszkolc.

[69] Na samym początku tego opracowania oznajmił, że postrzegał „Czarną księgę" jako wkład Węgier w większy międzynarodowy projekt wspierany przez Światowy Kongres Żydów i inne organizacje. Lévai twierdził, że ten duży projekt miał doprowadzić do wydania jednego tomu, obejmującego wszystkie zagadnienia, pod redakcją Ilii Erenburga. Zob. wydany przez Jewish Black Book Committee w języku angielskim tom *The Black Book. The Nazi Crimes against the Jewish People*, New York: Duell, Sloan and Pearce, 1946. Na temat Ehrenburga zob. Joshua Rubinstein, *Tangled Loyalties. The Life and Times of Ilya Ehrenburg*, Tuscaloosa: University of Alabama Press, 1999. Wątpliwe, czy plany, do których odwoływał się Lévai, kiedykolwiek istniały w tej postaci.

ideologię Szeged z kontrrewolucyjną koncepcją nazifaszyzmu Szálasiego, ponieważ obie opierały się na zbrodniczym antysemityzmie”[70]. Zgodnie z jego kontrowersyjną interpretacją korzenie Zagłady na Węgrzech sięgają początku rządów Horthyego. Radykalne ruchy prawicowe rozkwitały w 1919 r., działacze polityczni rozpoczęli agitację wzorowaną na narodowosocjalistycznej, a urzędnicy administracji lokalnej zaczęli odrzucać zasadę równości wobec prawa.

Lévai szczegółowo opisuje, jak w latach dwudziestych XX w. (tzw. okresie konsolidacji) obrońcy rasy albo „ludzie roku 1919” – jak czasami ich określał – stopniowo byli marginalizowani, ale zaczęli odzyskiwać władzę za rządów Gyuli Gömbösa (1932–1936). Lévai twierdził, że w tych latach gospodarka Węgier stawała się coraz bardziej zależna od Niemiec, wpływ niemieckiego antysemityzmu odczuwano coraz silniej, a ludzie ze środowisk sympatyzujących z nazistami zaczęli zajmować ważne stanowiska w armii – wielu wojskowych miało niemieckich przodków, na co Lévai dość często zwracał uwagę, odnosząc się do kwestii rasowych.

Chociaż Lévai przedstawił relacje między kontrrewolucją Horthyego z 1919 r. a rządem strzałokrzyżowców jako bliskie, nadal utrzymywał, że na Węgrzech zaczęto dążyć do „rozwiązania kwestii żydowskiej” pod bezpośrednią presją Niemiec tuż przed drugą wojną światową i podczas niej[71]. Twierdził, że przywódcy nazistowscy „praktycznie sterroryzowali” polityków węgierskich już w czasie uchwalania antysemickich ustaw pod koniec lat trzydziestych XX w. i uważał, że „stopień antysemityzmu był podstawowym kryterium ich wiarygodności”[72]. Lévai wykazywał na przykład, że „w wyniku negocjacji z Hitlerem i Ribbentropem” premier László Bárdossy w latach 1941–1942 zdecydował, by „środki podjęte w celu rozwiązania kwestii żydowskiej całkowicie zgadzały się polityką nazistów”[73]. Poza znaczeniem, jakie dyskryminacja Żydów miała w polityce zagranicznej, Lévai uznał ją za „zwycięstwo feudalizmu”, ponieważ „odwracała uwagę” od kwestii reformy rolnej i służyła interesom wielkiego kapitału przez „hamowanie etatyzacji”[74]. W „Czarnej księdze” z 1946 r. Lévai twierdził, podobnie jak w książce o László Endrem, że skrajne reakcje prawicy stanowiły zjawisko zakorzenione na Węgrzech. Antysemityzm był ich częścią, lecz nasilająca się dyskryminacja i antysemityzm eliminacjonistyczny z ostatnich lat rządów Horthyego miały swoje źródła w Niemczech.

Natomiast w szczegółowej charakterystyce Zagłady w Europie Środkowo-Wschodniej Lévai właściwie przestał podkreślać rolę Niemców jako inicjatorów Zagłady. Na temat niepodległej Chorwacji napisał, że nie tylko „organizacja ustaszów dokonała likwidacji Żydów na podległym terytorium”, lecz to właśnie tam „eksterminacja Żydów została przeprowadzona w najbardziej okrutny

[70] Lévai, *Fekete könyv…*, s. 5.
[71] *Ibidem*, s. 23.
[72] *Ibidem*, s. 36.
[73] *Ibidem*, s. 58.
[74] *Ibidem*, s. 26.

sposób”[75]. Ponadto twierdził, że w Słowacji wprowadzono bardziej radykalne rozwiązania antysemickie niezależnie od Niemców i w ten sposób stworzono wzorzec dla innych krajów. Wymieniając niektóre z najważniejszych kwestii na temat Zagłady w Rumunii, Lévai zauważył, że na Węgrzech doszło do niej później niż w krajach sąsiednich. „Choć Niemcy [zwracam uwagę na sprzeczność – F.L.] zgładzili niemal wszystkich Żydów na terenie Europy Środkowej, to prawie milion Żydów na Węgrzech pod ochroną regenta Horthyego i rządu Kállayego stanowił prawie nienaruszoną «wyspę» żydowską w Europie Środkowej”[76]. W tym miejscu wydaje się, że Lévai powtarza przygotowane zawczasu gotowe frazy na temat korzystniejszej sytuacji na Węgrzech, choć w przypisie dodaje przewrotnie, że „w Słowacji Eichmann i Wisliceny pełnili jedynie funkcje nadzorcze, kontrolując transporty Żydów słowackich z Bratysławy do Auschwitz. Na Węgrzech również uważano rozwiązania przyjęte w Słowacji za modelowe, przynajmniej do czasu, kiedy Endre i Baky pobili «rekord świata», deportując 500 000 Żydów w 60 dni”[77].

Druga część „Czarnej księgi” miała naświetlić, „jak doszło do tego, że większość Żydów na Węgrzech została deportowana i zamordowana, i jakie były tego przyczyny”[78]. Lévai rozpoczął narrację na temat zagłady Żydów węgierskich w 1944 r. od stwierdzenia, że po 19 marca Niemcy przejęły kontrolę nad całą polityką i ustawodawstwem dotyczącym Żydów i mogły przekazywać rozkazy bezpośrednio Judenratom[79], jednocześnie opierając się na całkowicie im posłusznej policji węgierskiej[80]. Początkowo wszystkie węgierskie agendy uznały, że te sprawy nie leżą w zakresie ich kompetencji i radzono Żydom wypełniać polecenia Niemców. Ci ostatni zachowywali jeszcze na tym etapie pozory uprzejmości, co miało służyć jedynie omamieniu ludzi, tak by stali się ulegli[81]. Stosunki te szybko jednak uległy zmianie – od końca kwietnia rząd Węgier również mógł bezpośrednio wydawać rozkazy Judenratom.

Lévai postawił sobie za cel udowodnienie, że o ile rząd Węgier doskonale wiedział, jaki los czeka Żydów, o tyle członkowie Judenratu nie byli tego świadomi. Ujawnił, że plany deportacji przedstawiono na posiedzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 4 kwietnia, zanim jeszcze zaczęto wydawać polecenia w tej sprawie. Lévai powoływał się z jednej strony na wiele źródeł potwierdzających, że Niemcy przybyli z gotowymi planami eksterminacji, z drugiej zaś zapewniał, że w rzeczywistości to minister spraw wewnętrznych Andor Jaross rozpoczął deportacje po tym, jak László Endre przygotował wszystko w najdrobniejszych

[75] *Ibidem*, s. 80.
[76] *Ibidem*, s. 84.
[77] *Ibidem*, s. 79.
[78] *Ibidem*, s. 85.
[79] *Ibidem*, s. 87.
[80] *Ibidem*, s. 91.
[81] *Ibidem*, s. 93.

szczegółach[82]. Podkreślał też, że główni sprawcy László Baky i László Endre oficjalnie odpowiadali przed całą Radą Ministrów, toteż cały rząd był uwikłany w politykę ludobójstwa. Odnośnie do nieżydowskiej części społeczeństwa węgierskiego Lévai omawiał zaangażowanie aparatu państwowego i wielu Węgrów w kolaborację, wielokrotnie wspominając o pełnych chciwości kategorycznych roszczeniach oraz o potężnej fali denuncjacji[83].

Ogólnie rzecz ujmując, wyraźnie przypisywał dużą część winy Węgrom. „Dokumenty Trybunału Ludowego dowodzą tego, jak wiele zależało od Horthyego i rządu Sztójaya. […] Rozwiązanie kwestii żydowskiej było jedynie żądaniem Niemców, tak jak w przypadku poprzednich rządów"– twierdził Lévai[84]. Argumentował, że niezależnie od tego, czy mieli gotowe plany, ze względu na małą liczbę deportacji – łącznie trzysta[85] – Niemcy ledwie mogli kontrolować je na bieżąco i nie byliby w stanie przeprowadzić ich samodzielnie[86]. Pełnili zaledwie funkcję doradczą, a faktycznymi lokalnymi wykonawcami polityki ludobójstwa były policja i żandarmeria. O linii jego rozumowania świadczy to, że wprawdzie chwalił regenta Miklósa Horthyego za przerwanie wywózek, niemniej przedstawił też jego decyzję jako rozstrzygający dowód na to, że miał on wpływ na bieg wydarzeń i dlatego można mu przypisać odpowiedzialność za to, co się stało[87].

Zarazem Lévai twierdził, że Judenrat nie był „w ogóle poinformowany" i że dawano wiarę błędnym przekazom, nawet gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych debatowało nad dekretem o „oczyszczeniu kraju z Żydów"[88]. Dowodził, że z tego właśnie powodu Żydzi zachowali uległą postawę, lecz dodał też, że to „okazało się zabójcze"[89]. Chociaż wspomniał o widocznym powszechnym niezadowoleniu z działalności Judenratu, to podkreślał, że jego członkowie nie mieli żadnego wyboru, a podejmowanie jakichkolwiek decyzji mogło tylko przynieść straty: „Oczekiwano, że Żydzi zasadnie postawią zarzut: Judenrat wydaje ich i pomaga w internowaniu. Czy można było odmówić wykonania poleceń? Członkowie Rady Żydowskiej byliby wówczas szykanowani i usunięci ze stanowisk. Ich następców spotkałby ten sam los i sytuacja wcale by się nie poprawiła"[90]. W kwestii deportacji Lévai nie mógł już w pełni zaakceptować linii obrony radców: „Na zarzut wobec członków Judenratu, że służyli Niemcom, że byli k o l a -

[82] *Ibidem*, s. 133.

[83] Na temat roszczeń zob. *ibidem*, s. 111 i 186, a na temat denuncjacji s. 105.

[84] *Ibidem*, s. 129.

[85] *Ibidem*, s. 125.

[86] *Ibidem*, s. 139.

[87] *Ibidem*, s. 184. Na temat Horthyego zob. Thomas Sakmyster, *Hungary's Admiral on Horseback. Miklós Horthy, 1918–1944*, Boulder, CO: East European Monographs, 1994, i w języku węgierskim Dávid Turbucz, *Horthy Miklós*, Budapest: Napvilág, 2011.

[88] Lévai, *Fekete könyv…*, s. 104.

[89] *Ibidem*, s. 105. Debatę na temat Judenratu wznowiono po publikacji: *Kollaboráció vagy kooperáció? A Budapesti Zsidó Tanács*, red. Mária Schmidt, Budapest: Minerva, 1990.

[90] Lévai, *Fekete könyv…*, s. 116.

b o r a n t a m i, przyjmują oni stanowisko, że – i c h z d a n i e m – po części dzięki temu udało im się odroczyć deportacje (?!). T w i e r d z i l i, ż e s t a r a l i s i ę g r a ć n a c z a s…"[91].

Omawiając zagadnienie Zagłady, Lévai silnie akcentował jej materialny wymiar. „Po wkroczeniu Niemców najważniejsza rozgrywka toczyła się za kulisami – Niemcy zamierzali przejąć majątek Żydów i dlatego do tego wszystkiego doszło. Stanowisko Niemców było całkiem proste: «rozwiążemy kwestię żydowską i dlatego cały ich majątek należy do nas»" – argumentował Lévai[92]. Dokonał on szczegółowej analizy tego, co określał mianem „niemieckiego imperializmu ekonomicznego", poza tym zwrócił uwagę na rywalizację między tym imperializmem a twórcami antysemickiej polityki węgierskiej, którzy również zamierzali przejąć majątek Żydów[93]. Podkreślając materialny aspekt Zagłady, Lévai powtarzał też wyjaśnienie udzielone przez Pétera Jankó, przewodniczącego Trybunału Ludowego, który był sędzią nie tylko na procesach Szálasiego i Endrego, lecz także później, na procesie László Rajka[94], jakoby dziesięciolecia zarażania Węgrów antysemicką propagandą i nienawiścią, jak również złodziejski instynkt szumowin społecznych przyczyniły się do całkowitej bezbronności Żydów w 1944 r.[95] Lévai dodał w charakterystyczny dla siebie sposób, że kolejnym istotnym czynnikiem był brak oporu ze strony Żydów. Równie typowe u Lévaia było to, że pod koniec swojej pracy, już po tym, jak pokrótce wspomniał o oporze stawianym przez młodzieżowy ruch syjonistyczny, napisał o tym, jak „Żydzi" tuż przed puczem strzałokrzyżowców w połowie października 1944 r. przyłączali się do „ruchu oporu" – twierdził, że Żydzi wcieleni do służby pracy w końcu zdobyli broń i zaangażowali się w walkę wraz z komunistycznymi i socjaldemokratycznymi robotnikami[96].

Podsumowując straty ludności żydowskiej, Lévai napisał, że „ponad pięć i pół miliona naszych współwyznawców padło ofiarą rzezi dokonanej przez Hitlera i jego nazistowskie hordy"[97]. Według jego obliczeń liczba zabitych Żydów węgierskich wynosi około 570 000, czyli 70% z 825 000 osób, które zgodnie z węgierskimi i niemieckimi teoriami rasowymi należały do rasy żydowskiej[98]. Twierdził, że 220 000 ocalałych z Zagłady mieszkało na Węgrzech na początku 1946 r., z czego 145 000 stanowili wyznawcy judaizmu[99].

---

[91] *Ibidem*, s. 157. Lévai często cytował te słowa, w czym widać także jego skłonność do używania zwrotów z terminologii sportowej.

[92] *Ibidem*, s. 196.

[93] *Ibidem*, s. 197.

[94] Na temat procesu Rajka w szerszym kontekście zob. George Hodos, *Show Trials: Stalinist Purges in Eastern Europe, 1948–1954*, New York: Praeger, 1987.

[95] Lévai, *Fekete könyv…*, s. 139.

[96] *Ibidem*, s. 215.

[97] *Ibidem*, s. 262.

[98] *Ibidem*, s. 316.

[99] *Ibidem*, s. 316.

Na początku 1946 r. powojenne wydarzenia stanowiły odrębny przedmiot zainteresowań Lévaia. W publicystyce podejmował temat trudności, jakich doświadczały osoby deportowane z powrotem na Węgry, i narzekał na brak adekwatnego zadośćuczynienia osobom prześladowanym ze względu na wyznanie[100]. Chwalił też Trybunał Ludowy za surowe wyroki[101]. Choć wyrażał nadzieję, że ofiary zostaną wkrótce upamiętnione w odpowiedni sposób, na pierwszym planie jego wywodów znalazł się temat wielkiej przysługi, jaką wyświadczył Związek Radziecki; tłumaczył też, jak bardzo uzasadniona była wdzięczność Żydów za nią[102]. Od tego momentu Lévai utożsamiał *de facto* „marsz Armii Czerwonej" wyłącznie z „ocaleniem Żydów, którzy musieli drżeć o własne życie w dwóch gettach stolicy"[103]. Na koniec odniósł się do kwestii, które powinny stać się przedmiotem przyszłych badań. Twierdził, że „miną lata, zanim tragedia trzydziestu transportów Żydów węgierskich zostanie całkowicie ujawniona"[104], i deklarował wprost, że należy utworzyć Węgierski Departament Dokumentacji.

Trzecią książkę Lévaia, która zostanie omówiona w tym artykule, a mianowicie *A pesti gettó csodálatos megmenekülésének hiteles története* (Prawdziwa historia cudownej ucieczki z getta peszteńskiego), wydano w 1947 r. Przede wszystkim skupia się ona na okresie blisko siedmiu zimowych tygodni na przełomie 1944 i 1945 r. w getcie w Peszcie[105]. Obficie czerpiąc z oficjalnych dokumentów administracji getta[106], Lévai skłaniał się ku perspektywie Judenratu i rysował nieco wy-

[100] Zwrócił uwagę, że nadal byli dyskryminowani w odróżnieniu do osób prześladowanych z przyczyn politycznych.

[101] Podkreślił, że Żydzi nie mścili się na zbrodniarzach, a mimo to widoczne już były oznaki odradzania się węgierskiego antysemityzmu.

[102] Zauważył, że „drobny ułamek Żydów węgierskich, którzy przeżyli, nie był w stanie od razu okazać w odpowiedni sposób swojej wdzięczności wyzwolicielskiej armii radzieckiej i jej genialnemu głównodowodzącemu Stalinowi. Obecnie toczą się dyskusje na temat tego, jak można by to zrobić" (*ibidem*, s. 260).

[103] *Ibidem*, s. 256.

[104] *Ibidem*, s. 278.

[105] Na temat getta w Peszcie zob. rozdział 12 w *Jewish Budapest: Monuments, Rites, History*, red. Kinga Frojimovics, Géza Komoróczy, Viktória Pusztai i Andrea Strbik, Budapest: CEU Press, 1999. Zob. też Tim Cole, *Holocaust City: The Making of a Jewish Ghetto*, London: Routledge, 2003.

[106] Szczegółowy dziennik Judenratu, obejmujący okres od 1 do 26 XII 1944 r. w wielkim getcie w Peszcie, był dostępny i służył jako jedno z najważniejszych źródeł pierwotnych Lévaia. Przytacza go na blisko czterdziestu stronach, co stanowi niemal jedną trzecią jego publikacji, która różniła się też pod względem typograficznym od pozostałych źródeł. Pod koniec tej części Lévai oznajmia: „Niestety, intrygujące dzienniki Judenratu w getcie nagle urywają się w tym miejscu [26 grudnia], choć najbardziej gorące dni miały dopiero nadejść. Prawdziwa historia tamtych dni będzie oparta na setkach sprawozdań, relacji i dostępnych zapisków" (*idem*, *A pesti gettó…*, s. 100). Lévai dość ogólnie odniósł się do wykorzystywanych przez siebie źródeł, ale potem ich nie wymienił. Zastanawia fakt, że na ostatniej stronie książki, w której w ogóle nie zdawał relacji z własnych przeżyć, Lévai postanowił zacytować samego siebie jako świadka – mianowicie załączył swój współczesny opis wyzwolenia getta (*ibidem*, s. 136).

idealizowany obraz działalności jego głównych członków. Problematyczne było już to, że opierał się przede wszystkim na świadectwach Lajosa Stöcklera i Miksy Domonkosa, przedstawiając ich jako bohaterskich przywódców. Jego opis relacji panujących w getcie miejscami może być wręcz odbierany jako przedstawiający punkt widzenia gettowej elity. Twierdził na przykład, że „mieszkańcy getta byli całkowicie wyczerpani i jakiekolwiek poczucie wspólnoty wygasło. Tylko dzięki Stöcklerowi i Domonkosowi nie doszło do otwartego buntu na tym najbardziej krytycznym etapie"[107]. Głośno chwalił też ogół dokonań Judenratu, pisząc o jego potężnych i ostatecznie w dużej mierze udanych przedsięwzięciach[108].

Poza tym jednak Lévai zamieścił dodatkowe załączniki tematyczne, zawierające ogólny opis getta, dane dotyczące jego obszaru i zagęszczenia ludności oraz dość złożone studium społeczno-historyczne na temat życia w getcie. Stwierdził, że pod koniec jego istnienia 70 000 osób musiało pomieścić się w zaledwie 243 budynkach, co oznaczało, że średnio 14 osób gnieździło się w jednym mieszkaniu. Ponadto dużą część populacji getta stanowili ludzie starzy, chorzy i nieletni. Co więcej, administracja getta działała na czterech poziomach, od nadzorców mieszkań i budynków, przez dziesięciu nadzorców poszczególnych rejonów getta, aż po Judenrat na najwyższym poziomie, wraz z jego dwunastoma wydziałami. Opisywał, jak przywódcom getta udało się zorganizować złożony system administracji, polityki społecznej, służby zdrowia i życia religijnego. Ustalił, że najpoważniejszym problemem było wyżywienie ludności, i szczegółowo omówił poszczególne kwestie zaopatrzenia w żywność. Poruszył też sprawę fatalnych warunków panujących w szpitalach w getcie, jak również braku możliwości chowania zmarłych, co spowodowało, że pod koniec wojny na ulicach leżało około 3000 ciał[109]. Przyznawszy, że nie ma odpowiednich kompetencji, by poruszać kwestie religijne, poprosił Ödöna Kálmána, naczelnego rabina dzielnicy Kőbánya, aby dołączył swój raport na temat życia religijnego w getcie.

Oprócz kompleksowego i szczegółowego omówienia warunków panujących w getcie w „Prawdziwej historii cudownej ucieczki z getta peszteńskiego" Lévai opisał też sprawców. Co więcej, książka porusza kwestie stosunków panujących między sprawcami a ofiarami, przy czym autor pozytywnie ocenia negocjacje przywódców Żydów z władzami[110]. Posunął się nawet do stwierdzenia, że

[107] *Ibidem*, s. 127. W ten sposób Lévai przyznał, że Judenrat utrzymywał dyscyplinę, dzięki czemu nie doszło do dalszych masakr (*ibidem*, s. 125). Jak pokazałem, Lévai pisał o oporze wcześniej, ale w tym miejscu brak jakiejkolwiek refleksji na temat problematycznego charakteru dyscypliny wśród Żydów podczas Zagłady – należy przyznać, że jest to wysoce kontrowersyjne zagadnienie.

[108] Oznajmił też, że „musimy docenić heroiczną walkę kontynuowaną przez Judenrat w getcie" w niezwykle trudnych okolicznościach, podkreślając, iż „sumiennie wykonywał [on] urzędowe obowiązki" (Lévai, *A pesti gettó…*, s. 105).

[109] *Ibidem*, s. 167.

[110] Już na początku książki Lévai przedstawił, jak członkowie Judenratu założyli bezpośrednie połączenie telefoniczne z László Ferenczym, podpułkownikiem węgierskiej żandarmerii,

„postępowanie przywódców getta najlepiej opisać, przywołując fakt, że z czasem Niemcy, strzałokrzyżowcy i przedstawiciele władz węgierskich zaczęli szanować ich pełną zaangażowania postawę i stale negocjowali podnoszone przez nich kwestie. Te działania przywódców getta były jedną z przyczyn, dla których getto w Peszcie ocalało jako jedyne w Europie"[111].

Władzę strzałokrzyżowców nazwał orgią „bezgranicznego i nieokiełznanego" terroru, jednocześnie podkreślając jej chaotyczny charakter, pasmo okrucieństw i sadystycznego obłędu, powszechnej korupcji i ciągłych grabieży. Jednym z wyborów, przed jakimi Lévai stanął, było użycie retoryki opierającej się na dramatycznych punktach kulminacyjnych[112]. Niemniej miejscami rozróżniał działania poszczególnych strzałokrzyżowców, ukazując, jak złożona była sytuacja zwłaszcza ich niektórych wyższych rangą przedstawicieli.

Kwestią sporną dotyczącą intencji przywódców strzałokrzyżowców pozostaje to, czy zamierzali wymordować wszystkich Żydów w Peszcie zgodnie z „rozwiązaniem według modelu przyjętego w Polsce", o którym Lévai nieustannie napomykał, a jeżeli tak, to jak i kiedy? Lévai nie zajął jasnego stanowiska w tej kluczowej sprawie. Z jednej strony pisał o pogłoskach, jakoby strzałokrzyżowcy i Niemcy pracowali nad „planem eksterminacji" całej ludności getta[113], a także o tym, że w styczniu „nikt już nie będzie wierzył w możliwość ocalenia"[114], z drugiej zaś stwierdzał, iż instytucje państwowe „podkreślały, że Żydom będzie zagwarantowane bezpieczeństwo i zostaną usunięci z kraju dopiero po wojnie"[115]. Ponadto porzucając „retorykę punktów kulminacyjnych", Lévai zauważył, że getto w ostatnich dniach swego istnienia stało się bezpieczniejszym miejscem po tym, jak Pál Szalai, nowy mediator między strzałokrzyżowcami a Judenratem, rozkazał, by patrolowało je stu policjantów, przez co na dobrą sprawę stanął „po stronie prześladowanych"[116]. W tej kwestii Lévai właściwie bezpośrednio czerpał z świadectwa Szalaia, przypisującego sobie zasługę uratowania 120 000 osób przed programem eksterminacji, który rzekomo był przygotowywany –

---

który wcześniej dowodził tworzeniem gett i deportacjami Żydów w 1944 r. (*ibidem*, s. 15). Na temat prac Ferenczyego o roku 1944 zob. Tim Cole, *Narrating Concentration and Deportation I: László Ferenczy's Reports* [w:] *idem*, *Traces of the Holocaust. Journeying In and Out of the Ghetto*, London: Continuum, 2011.

[111] Lévai, *A pesti gettó…*, s. 149.

[112] Na przykład na s. 103 czytamy, że terror strzałokrzyżowców „szalał z całą siłą". Następnie na s. 120 Lévai pisał: „Poziom terroru ponownie wzrósł, jeśli to było w ogóle możliwe. Ulicami chodzili tylko mordercy, a między kryjówkami przemieszczali się tylko złodzieje".

[113] Lévai, *A pesti gettó…*, s. 102.

[114] *Ibidem*, s. 109. Co więcej, w jednym miejscu twierdził nawet, że otrzymał „pewne informacje", że „po zniszczeniu mostów Żydzi w Budapeszcie również zostaną eksterminowani" (*ibidem*, s. 123). Wychwalał również Judenrat za to, że opierał się temu, co określał jako „psychozę getta" i wykonywał swoją pracę z „fanatyczną wiarą" (*ibidem*, s. 110).

[115] *Ibidem*, s. 138.

[116] *Ibidem*, s. 125.

w ten sposób historyk przyczynił się do tego, że narodził się mit i pozostawał żywy przez dłuższy czas[117].

Jego ogólna ocena zachowań Węgrów była całkowicie negatywna, nawet jeśli rzadko wyrażał ten osąd. Mimo to pozwalał sobie uwagi takie jak ta, że „musimy przyznać – zgodnie z faktami – że Niemcy pomimo wszystkich roszczeń i bezwzględności okazali się bardziej ludzcy niż strzałokrzyżowcy"[118]. Nawet jeśli świadkowie Zagłady byli tylko poślednim przedmiotem zainteresowania w jego dorobku, Lévai przedstawił wysoce symboliczną opowieść o zachowaniu Węgrów chrześcijan, wspominając o powszechnej obojętności, a nawet pewnych oznakach wsparcia dla strzałokrzyżowców, gdy ci urządzali obławy na dzieci żydowskie w Wigilię Bożego Narodzenia[119]. Co więcej, bezpośrednio rzucił wyzwanie węgierskiej praktyce eksternalizacji winy, twierdząc na przykład, że apologetyczna narracja Horthyego o postawie Węgrów podczas okupacji niemieckiej była ewidentnie bezpodstawna.

Lévai ukończył *Zsidósors Magyarországon* („Losy Żydów na Węgrzech") przed 1948 r. i książka ta miała stać się jego najważniejszą pracą na temat Zagłady. Deklarował, że jej celem było zachowanie „obiektywnego tonu, a jednocześnie podsumowanie całego zagadnienia"[120]. Opierając się na obfitej liczbie oryginalnych źródeł, które niedawno udostępniono, Lévai wydał pięciusetstronicową syntezę, złożoną z czterech części w porządku chronologicznym, w której opisał lata 1933–1945[121]. W części pierwszej omówił wpływ narodowego socjalizmu na Żydów węgierskich do 1943 r., kiedy to naziści, zgodnie z tytułem tej sekcji, jawili się jako niebezpieczni sąsiedzi. W części drugiej opisał deportacje z Węgier między 19 marca a 10 lipca 1944 r. pod „bezpośrednim" dowództwem nazistów[122]. Następnie Lévai poświęcił odrębną część okresowi do połowy października

[117] *Ibidem*, s. 130.

[118] *Ibidem*, s. 107.

[119] *Ibidem*, s. 98.

[120] Lévai, *Zsidósors Magyarországon*, s. 5.

[121] Łatwiej ocenić objętość książki, gdy weźmie się pod uwagę, że na niektórych stronach są 53 wiersze tekstu. W uzupełnieniach znajdziemy dokumenty z Judenratu na temat gett i obozów koncentracyjnych, wyliczenia kosztów okupacji nazistowskiej, protokoły (w tym radzieckie, zawierające informacje związane z Węgrami) i relacje świadków (w tym DEGOB) odnośnie do Auschwitz-Birkenau i innych obozów nazistowskich, dokumentację zbrodni strzałokrzyżowców sporządzoną na potrzeby postępowań sądowych, wliczając w to kobiety sprawczynie, omówienie wyroków, dokumentację dotyczącą prób ratowania Żydów przez przedstawicieli państw neutralnych w Budapeszcie, przez Czerwony Krzyż i międzynarodowe organizacje żydowskie, pomoc humanitarną tych ostatnich po wojnie, dane statystyczne o stratach Żydów węgierskich i dokumentację prawną potępiającą prześladowania Żydów w 1946 r.

[122] Lévai nieco kuriozalnie oznajmił tutaj, że „[n]iestety, ze względu na brak miejsca prawdziwej historii koncentracji i deportacji Żydów węgierskich z prowincji trzeba będzie poświęcić stosunkowo mało miejsca" (*idem, Zsidósors Magyarországon*, s. 97). Dodał też, że gettoizacji na Węgrzech dokonywano z zamiarami ludobójczymi, twierdząc, że już wtedy miała na celu zamordowanie tak wielu osób, jak było to możliwe (*ibidem*, s. 96).

1944 r. i skupił się w niej – co może nieść ze sobą apologetyczne implikacje – na próbach wyzwolenia kraju i Żydów spod jarzma nazistów. Na koniec autor przedstawił ostatnie miesiące wojny i Zagładę na Węgrzech, analizując życie i śmierć Żydów budapeszteńskich pod władzą strzałokrzyżowców.

Nie tylko zakres, lecz także obfitość tematów i różnorodne źródła sprawiają, że tom „Losy Żydów na Węgrzech" jest imponującym podsumowaniem wydanym zaledwie trzy lata po wojnie. Lévai poruszył cały zestaw istotnych tematów, które praktycznie od tego czasu stały się głównym przedmiotem zainteresowań historyków. Opisał na przykład szczególną rolę, jaką uczelnie i ich studenci odegrali w radykalizacji antysemityzmu[123], wpływ, jaki polityka zagraniczna miała na wewnętrzną politykę państwa[124], i powiązania między sukcesami rewizjonistów węgierskich a antysemickim ustawodawstwem[125]. Pokrótce opisał też napięte relacje między międzynarodowymi organizacjami żydowskimi a Żydami na Węgrzech, społeczno-ekonomiczne konsekwencje wprowadzenia ustaw antyżydowskich, zmilitaryzowany system służby pracy[126], jak również życie kulturalne Żydów podczas wojny[127]. Ponadto odniósł się do niszczenia żydowskich książek, zainicjowanego w 1944 r.[128], działalności okrytego złą sławą i powstałego z inspiracji nazistów Węgierskiego Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską[129], łupienia dzieł sztuki[130], jak i do różnych specyficznych cech Zagłady na Węgrzech, takich jak upokarzające rewizje, które Żydzi musieli przejść przed deportacją[131], czy utworzenie w Budapeszcie domów oznaczonych żółtą gwiazdą[132].

Ponadto w swojej książce przywołuje głośne historie poszczególnych osób, na przykład męczennicy ruchu oporu Hannah Szenes[133], László Ocskaya i tysięcy robotników chronionych[134], a także niemieckiego generała majora Gerharda Schmidthubera, który pomagał Żydom węgierskim w getcie w Budapeszcie i przyczynił się do tego, że znaczna ich liczba ocalała[135]. Antycypując inne późniejsze priorytety tematyczne, Lévai odniósł się do międzynarodowej kampanii prasowej na rzecz ratowania setek tysięcy zagrożonych śmiercią Żydów

[123] *Ibidem*, s. 22, zob. też s. 256.

[124] *Ibidem*, s. 22. Na ten temat zob. Holly Case, *Between States. The Transylvanian Question and the European Idea during World War II*, Stanford: Stanford University Press, 2009.

[125] *Ibidem*, s. 29.

[126] *Ibidem*, s. 51–53. Nazywał to największą i najważniejszą sprawą Żydów węgierskich po 1941 r. (*ibidem*, s. 58).

[127] *Ibidem*, s. 60.

[128] *Ibidem*, s. 173.

[129] *Ibidem*, s. 135.

[130] *Ibidem*, s. 251.

[131] *Ibidem*, s. 139.

[132] *Ibidem*, s. 166. Zob. http://www.yellowstarhouses.org/ (dostęp 3 III 2014 r.).

[133] Lévai, *Zsidósors Magyarországon*, s. 379.

[134] *Ibidem*, s. 376.

[135] *Ibidem*, s. 396.

węgierskich, gdy losy wojny były już praktycznie przesądzone, zadał też często powtarzane pytanie, dlaczego nie zbombardowano torów prowadzących do Auschwitz-Birkenau, skoro można było to z łatwością uczynić[136]. Lévai sprawia przy tym wrażenie osoby niezwykle bezstronnej, gdyż nie pomija niektórych bardziej pozytywnych aspektów roli Węgier w czasie wojny, na przykład ochrony, jaką otoczono uchodźców, także żydowskich, na początku konfliktu[137], czy też tego, że w 1944 r. wojsko ocaliło przed deportacją osoby wcielone do służby pracy[138].

Oprócz odniesień do szerokiego wachlarza intrygujących tematów, „Losy Żydów na Węgrzech" charakteryzuje połączenie narracyjnego stylu sprawozdania z prezentacją różnorodnych istotnych merytorycznie dokumentów oraz wybranych danych socjohistorycznych[139]. Wśród źródeł cytowanych lub odtworzonych znajdziemy dokumenty związane ze sprawcami, na przykład list Döme Sztójaya, który będąc ambasadorem Węgier, w 1943 r. wysłał z nazistowskich Niemiec list rekomendujący przeprowadzenie Zagłady na Węgrzech[140], powstałe po 1944 r. szczegółowe raporty Lászlo Ferenczyego, „czołowego eksperta od deportacji"[141], jak nazywał go Lévai, które nadal są głównym źródłem na temat Zagłady na Węgrzech[142], przedstawienie „kwestii żydowskiej" przez László Endrego na spotkaniu rządu 20 czerwca 1944 r.[143], ówczesny wywiad z nim dla „Berliner Lokalanzeiger"[144] czy zeznania Edmunda Veesenmayera, ambasadora Rzeszy na Węgrzech podczas Zagłady[145]. Lévai korzystał też z różnych źródeł żydowskich, takich jak pamiętnik przewodniczącego Judenratu Samu Sterna[146], listy wysłane przez Judenrat do Andora Jarossa, ministra spraw wewnętrznych[147], telegramy Miklósa Krausza i Ottó Komolyego, za pomocą których – między innymi – próbowali ratować

[136] *Ibidem*, s. 357.

[137] *Ibidem*, s. 56.

[138] *Ibidem*, s. 152.

[139] Zob. dane dotyczące demografii Żydów, współczynników konwersji i migracji, *ibidem*, s. 26–27. Ze względu na charakterystyczne cechy przydatne może okazać się porównanie Zsidósors z: László Csősz, Gábor Kádár, Zoltán Vági, *The Holocaust in Hungary. Evolution of a Genocide*, Lanham, MD: AltaMira Press, 2013. Lévai podał wiele źródeł w tekście i tym razem również opatrzył go 179 przypisami. W jednym z najciekawszych pisze: „zeznania autora jako świadka przed Trybunałem Ludowym, co oznacza, że oparł się na własnych oficjalnych pisemnych zeznaniach (Lévai, *Zsidósors Magyarországon*, s. 318).

[140] *Ibidem*, s. 48–51.

[141] *Ibidem*, s. 144. 8 lipca 1944 r. Ferenczy złożył raport o deportacji 434 351 Żydów (*ibidem*, s. 229).

[142] *Ibidem*, s. 151–154. Na s. 155 problematyczne jest to, że oparł podane przez siebie przykłady oporu na tym samym źródle.

[143] *Ibidem*, s. 214–218.

[144] *Ibidem*, s. 163.

[145] *Ibidem*, s. 101.

[146] *Ibidem*, s. 168.

[147] *Ibidem*, s. 112–116.

Żydów[148], czy broszury żydowskie skierowane do Węgrów chrześcijan, które kolportowano nielegalnie w 1944 r.[149] Lévai czerpał również z relacji poszczególnych świadków, którzy przetrwali potworne masakry w szpitalu w Budzie, dokonane za rządów strzałokrzyżowców[150], a nawet sięgał do nieco mniej konwencjonalnych źródeł historycznych, takich jak sprawozdania pogotowia ratunkowego, próbując odtworzyć dane na temat aktów przemocy wobec Żydów[151].

Książka „Losy Żydów na Węgrzech" stanowi zupełnie nowy tekst i choć czerpie z poprzednich prac Lévaia, w szczególności z „Czarnej księgi"[152], zawiera nie tylko nowe informacje, lecz także wnioski autora, które uległy rewizji[153]. O ile w 1946 r. Lévai wciąż dzielił historię Zagłady na trzy osobne tomy („czarna", „szara" i „biała" księga), o tyle w 1948 r. podjął próbę połączenia wszystkich najważniejszych aspektów zagadnienia w jednej książce. W dużej mierze, choć nie tylko z tego powodu, w porównaniu z „Czarną księgą" w „Losach Żydów" znajdziemy co najmniej cztery istotne innowacje interpretacyjne. Polegają one na bardziej krytycznym stanowisku Lévaia wobec Judenratu, jego nowym zainteresowaniu rolą syjonistów w próbach ratowania Żydów, w tym dyskusji na temat Rezső Kasztnera, tym jak Lévai śledził informacje o operacjach ratunkowych przeprowadzanych przez państwa neutralne, których ambasady działały w Budapeszcie podczas Zagłady na Węgrzech, jak i na szczegółowej dokumentacji Lévaia i wielokrotnie wypowiadanych pochwałach działań Kościołów chrześcijańskich w 1944 r.

Odnośnie do Judenratu Lévai najpierw skomentował ewidentną, choć całkowicie niezrozumiałą niewiedzę jego członków w 1944 r., zignorowanie przez nich nawet jednoznacznych sygnałów oraz szokującą naiwność, która była przyczyną „służalczej postawy" i „przesadnej uczynności, prowadzącej do spełniania wszystkich żądań i życzeń [Niemców – przyp. tłum]", a nawet „entuzjastycznej i sprawnej współpracy"[154]. W tej głównej syntezie Lévai powtarzał, jak zabójcze okazało się to, że celem Judenratu nie był opór i samoobrona[155], a zarazem – co

[148] *Ibidem*, s. 157–158.

[149] *Ibidem*, s. 164–166.

[150] *Ibidem*, s. 398. Lévai przeważnie nie analizował szczegółowo używanych przez siebie źródeł, najwyżej je komentował, choć nie zawsze. Tylko raz zestawił ze sobą dwa źródła – gdy porównywał relacje László Endrego z relacjami innego świadka (*ibidem*, s. 283). Na temat wyjątkowej relacji Carlo Ginzburga, *Just One Witness* [w:] *Probing the Limits of Representation. Nazism and the „Final Solution"*, red. Saul Friedländer, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1992.

[151] Lévai, *Zsidósors Magyarországon*, s. 380.

[152] Lévai powielał, w całości lub częściowo, niektóre kluczowe twierdzenia ze swych porzednich prac.

[153] Jak Lévai wyjaśniał we wstępie do książki: „Moich materiałów ciągle przybywało i dalej dobierałem je i ulepszałem. Jest naturalną rzeczą, że wszystkie moje późniejsze prace są bardziej precyzyjne i poprawne niż poprzednie" (*idem*, *Zsidósors Magyarországon*, s. 6).

[154] *Ibidem*, s. 76.

[155] *Ibidem*, s. 81–82. Pisał, że „służenie Niemcom nie przynosiło żadnych korzyści Żydom z prowincji, ale niewykorzystanie szansy, by ich uświadomić, i to, że odradzali im samoobronę, było potwornym błędem" (*ibidem*, s. 87).

było nowością – przypisał jego członkom częściową odpowiedzialność za to, co się stało: „Część Żydów węgierskich spoza Budapesztu z pewnością przeżyłaby, gdyby zostali ostrzeżeni na czas i gdyby wezwano ich do stawienia oporu”[156].

Jego zdaniem niedemokratyczny charakter gmin żydowskich miał poważne konsekwencje, szczególnie gdy ich przywódców zmuszano do pełnienia funkcji przedstawicieli politycznych[157]. Chociaż nadal wychwalał działalność radców Lajosa Stöcklera i Miksa Domonkosa w czasie rządów strzałokrzyżowców (tj. od połowy października 1944 r.), Lévai twierdził teraz, że „nasi ojcowie okazali się słabi podczas minionej zawieruchy”[158]. Co więcej, w „Losach Żydów na Węgrzech” autor zauważył dość ogólnikowo, że podejmowane przez Żydów próby asymilacji były nieudane[159]. Lévai odtąd zaczął propagować nową formę jedności wśród Żydów, której częścią była bliska współpraca z syjonistami.

Zgodnie z tym nowo sformułowanym stanowiskiem Lévai chciał poprawić reputację syjonistów i oceniał ich rolę w czasie wojny wyraźnie pozytywnie. Podsumował to następująco: „działania syjonistów pod szyldem ambasady szwajcarskiej były jedynym prawdziwie demokratycznym, podjętym na większą skalę ruchem samoobrony. Zasługują one na uczciwą ocenę, której jeszcze nie otrzymały”[160]. Ponadto, o ile Lévai zaznaczył, że nie można jeszcze dokonać „ostatecznej oceny” Rezső Kasztnera[161], o tyle zauważył, że jego starania doprowadziły do uratowania przynajmniej 1700 osób z rąk nazistów[162], i dlatego zasługuje na uznanie za próby „ratowania” Żydów[163].

Najdłuższy fragment dokumentarny w całym tomie o losach Żydów na Węgrzech, mający ponad trzydzieści stron, poświęcono działalności różnych

---

[156] *Ibidem*, s. 83. Co znamienne, omawiając konkretne zarzuty o kolaborację przeciwko Judenratowi, Lévai pisał: „ci, którzy mieli zostać internowani, zostali skierowani do Judenratu. Zrozumiałe jest, że postawiono im ciężkie zarzuty również za współudział” (*ibidem*, s. 128).

[157] *Ibidem*, s. 31–32. Skomentował też zróżnicowanie sytuacji Żydów węgierskich i ubóstwo większości z nich. Uskarżał się na brak solidarności i wsparcia finansowego ze strony wielkich kapitalistów (*ibidem*, s. 57–58). Zaznaczył, że po 1938 r. istniał pewien stopień demokratyzacji, a współpraca między różnymi żydowskimi frakcjami się zacieśniła.

[158] *Ibidem*, s. 403.

[159] *Ibidem*, s. 403. Stwierdzenie to, znajdujące się na końcu książki, staje się jeszcze bardziej interesujące, gdy weźmiemy pod uwagę, że Lévai rozpoczął swoją narrację od kilku węgierskich toposów narodowych (zob. *ibidem*, s. 7).

[160] *Ibidem*, s. 337.

[161] *Ibidem*, s. 357.

[162] *Ibidem*.

[163] *Ibidem*, s. 160. Niemniej Lévai krytykował Kasztnera za „poważne i zgubne w skutkach marnotrawienie czasu” (*ibidem*, s. 163) i obszernie cytował Miklósa Krausza, sekretarza Biura Palestyny, który oskarżył Kasztnera o poważne błędy i składanie pustych obietnic (*ibidem*, s. 275). Lévai wyjaśniał, że Krausz i Kasztner mieli inne strategie – o ile pierwszy szukał sposobów na wejście w układy z węgierskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, o tyle drugi negocjował „z SS” (*ibidem*, s. 241). Lévai nie stwierdził jednoznacznie, która strategia miała większe zalety.

Kościołów chrześcijańskich[164]. Lévai podsumował te wywody stwierdzeniem, że „szeroki ruch Kościołów chrześcijańskich bez wątpienia miał wpływ na członków rządu i na regenta Horthyego, a także sprawił, że zrewidowali oni swoją wcześniejszą postawę bezradności i obojętności"[165]. Omawiana publikacja w nowatorski sposób traktuje również działania ambasad państw neutralnych w Budapeszcie. Zamiast koncentrować się tylko na Armii Czerwonej, tak jak było to w „Czarnej księdze", Lévai zauważa, że pozostali w Budapeszcie Żydzi zawdzięczają ocalenie „zwycięstwu Armii Czerwonej i wytrwałym działaniom ambasad państw neutralnych"[166].

Natomiast wywody Lévaia na temat rządów strzałokrzyżowców pozostają w „Losach Żydów na Węgrzech" przeważnie niezmienione w stosunku do poprzednich prac, choć niektóre ze swoich twierdzeń autor prezentuje w bardziej zdecydowanej formie. Wciąż przedstawia rządy Ferenca Szálasiego jako czasy bestialstwa, okrucieństwa, złodziejstwa i korupcji, ale jednocześnie jako okres, w którym nie istniała żadna władza najwyższa mogąca kontrolować brutalną lokalną walkę o władzę[167]. Utrzymywał też, że za Szálasiego system służby pracy uległ transformacji – około 60 000 Żydów ze stolicy zostało przymusowo wygnanych w „marszach śmierci" i ten, kto przeżył drogę do granicy, był następnie kierowany do eksterminacji[168].

Dlatego, zdaniem Lévaia, oprócz 6200 morderstw popełnionych przez strzałokrzyżowców w Budapeszcie i zbadanych już przez Trybunał Ludowy[169] kontynuowano również wysyłanie Żydów na pewną śmierć drogą deportacji. Wojnę z Żydami w rzeczywistości „wznowiono w bardziej drastycznej formie niż kiedykolwiek wcześniej"[170]. Jest to jedna z kwestii u Lévaia, której częściowo zaprzeczają nowsze badania – cechą rządów Szálasiego była ogromna skala masowych mordów na Żydach węgierskich, lecz w przeciwieństwie do rządów premiera Döme Sztójaya, w ciągu kilku ostatnich miesięcy nie prowadzono systematycznego programu deportacji i eksterminacji.

Lévai nadal interesował się przede wszystkim złożoną i wzbudzającą spory kwestią relacji niemiecko-węgierskich. W swojej głównej syntezie ponownie twierdził, że decydujące spotkanie, na którym ustalono politykę „oczyszczenia" całego kraju z Żydów, odbyło się 4 kwietnia 1944 r. w węgierskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, i że było to porozumienie węgiersko-niemieckie[171]. Jego

[164] Zob. *ibidem*, s. 145–149 i s. 179–206.

[165] *Ibidem*, s. 206. Lévai dużo wcześniej zwrócił uwagę na to, jak Kościoły chrześcijańskie przyczyniły się do antysemityzmu, a ich przywódcy wspierali antysemickie ustawodawstwo w późnych latach trzydziestych XX w.

[166] *Ibidem*, s. 400.

[167] *Ibidem*, s. 334.

[168] *Ibidem*, s. 350. Liczba 60 000 widnieje na s. 358, a 59 000 na s. 467.

[169] *Ibidem*, s. 386.

[170] *Ibidem*, s. 319.

[171] *Ibidem*, s. 97.

zdaniem funkcjonariusze Gestapo i Sonderkommanda niewątpliwie pojawili się na Węgrzech z zamiarem przeprowadzenia deportacji, przy czym Adolf Eichmann wraz z László Endrem zdecydowali, „jak przystosować rozwiązania do warunków węgierskich i jak ustalić szczegółowy plan deportacji”[172]. Lévai przekazał też czytelnikom szokującą informację, że w rzeczywistości to Endre domagał się przyspieszenia polityki ludobójstwa, a nie niemieccy naziści. Proponował, aby między Węgrami a Auschwitz-Birkenau jeździło codziennie sześć transportów wiozących tylu Żydów węgierskich, ilu dałoby się tam pomieścić, lecz Niemcy zgodzili się „tylko” na cztery[173].

Lévai poszedł dalej w przypisywaniu odpowiedzialności stronie węgierskiej, twierdząc, że „Eichmann i Endre, niemiecki i węgierski «dejudaizer», otrzymawszy zgodę Bakyego, zaczęli wprowadzać w życie swój wspólny program. Odpowiedzialni są przede wszystkim Sztójay i Jaross, ponieważ mieli możliwość podejmowania decyzji – bez ich zgody nie doszłoby do tego […] z pewnością Regent Horthy również nie był przeciwny wypędzeniu [*kitelepítés*] Żydów”[174]. Ponadto Lévai utrzymywał, że z akt Trybunału Ludowego wynika, że za deportacje odpowiedzialny był wyłącznie Horthy i rząd Sztójaya. W zdaniu, które przypomina kluczowe twierdzenie z „Czarnej księgi”, czytamy, że „po wkroczeniu Niemców na Węgry rozwiązanie kwestii żydowskiej, jak za poprzednich rządów, było zaledwie ich ż y c z e n i e m”[175] – warto zwrócić uwagę na dość istotną zmianę sformułowania „żądania” Niemców na „życzenia”. Według niego za brutalne wykonywanie dekretów o deportacjach odpowiedzialność ponosiła węgierska żandarmeria i jej dowódcy[176]. Ten wyraźny nacisk na odpowiedzialność Węgier jest tym bardziej uderzający, że Lévai nadal zawzięcie podtrzymywał antyniemiecki dyskurs i bez ogródek winą za wyłonienie się antysemityzmu węgierskiego w latach trzydziestych XX w. obarczał nazistowskie Niemcy i wywierany przez nie wpływ[177].

---

[172] *Ibidem*, s. 107. Wielokrotnie też pisał, że węgierski rząd musiał wiedzieć o deportacjach i ich konsekwencjach – nie tylko wiedział, ale w pełni je aprobował (zob. *ibidem*, s. 140, 161 i 172).

[173] *Ibidem*, s. 143.

[174] *Ibidem*, s. 99.

[175] *Ibidem*, s. 100. Zapewniał czytelników, że rząd i regent mogli „urzeczywistnić swoją wolę, gdyby chcieli i, co ważniejsze, odważyli się” (*ibidem*, s. 238). Operację mającą na celu eksterminację Żydów rozpoczął minister spraw wewnętrznych Jaross, „powołując tych dwóch podsekretarzy stanu [tj. Bakyego i Endrego]” (*ibidem*, s. 77). Gdy Bakyego i Endrego odsunięto od władzy, Eichmann okazał się w dużej mierze bezradny (*ibidem*, s. 235).

[176] *Ibidem*, s. 97.

[177] Twierdził, że przyczyną antysemityzmu na Węgrzech był wpływ Niemców (*ibidem*, s. 23), jak też że nazistowscy przywódcy wywierali silną presję na przywódców węgierskich, aby przyjęli ustawodawstwo antysemickie, począwszy od późnych lat trzydziestych XX w., i postrzegali ich gotowość jako decydujące kryterium ich wiarygodności. Pisał nawet o inwazji niemieckiej w latach trzydziestych XX w. (*ibidem*, s. 22), która sprawiła, że Węgry znalazły się w niemieckiej strefie wpływów (*ibidem*, s. 23). Wyjaśniając na początku książki, że

W „Losach Żydów na Węgrzech" Lévai nie tylko odniósł się ponownie do sporu między Niemcami a Węgrami o to, kto zagarnie majątek Żydów węgierskich[178], lecz omówił także alternatywne sposoby powiązania dążeń do ludobójstwa i programowej grabieży. Nazywając Zagładę „największą i najbardziej ohydną kampanią rabunkową w historii"[179], pisze, że Eichmann stawiał „fizyczną eksterminację Żydów nawet ponad celami wojskowymi" i jednocześnie chciał zagarnąć „majątek żydowski" dla siebie i swojej organizacji[180]. Pisał, że po stronie węgierskiej Endre i Baky byli w pełni oddani programowi ludobójstwa, natomiast innych członków rządu Sztójaya „los Żydów interesował dużo mniej niż ich majątek"[181]. Rozróżnienie to nie jest sprzeczne z twierdzeniem Lévaia, jakoby w odniesieniu do „kwestii żydowskiej" wszyscy urzędujący w czasie deportacji ministrowie, z wyjątkiem ministra obrony Lajosa Csatayego, utrzymywali z Niemcami bliższe relacje niż z regentem Horthym[182].

Krótko mówiąc, tom „Losy Żydów na Węgrzech" oparty jest na wieloletnich, intensywnych badaniach przeprowadzonych przez autora i fakt, że napisał tę książkę już w 1948 r., umożliwił mu stworzenie imponującej syntezy Zagłady na Węgrzech. Obejmuje ona szerszy zakres tematów oraz więcej bardziej różnorodnych źródeł w porównaniu z wcześniejszymi pracami Lévaia, jak również dowodzi tego, że autor był w coraz mniejszym stopniu zainteresowany eksternalizacją winy. Jego interpretacje zachowań Węgrów i Żydów węgierskich stawały się coraz bardziej krytyczne. Książka ta potępia działalność Judenratu w czasie deportacji i, co ważniejsze, przypisuje główną odpowiedzialność za Zagładę na Węgrzech stronie węgierskiej.

Zakończenie

Na zakończenie, choć w wielu badaniach nad historią historiografii rozpowszechniony jest pogląd, że we wczesnych latach powojennych zrozumienie w pełni ogromnej skali Zagłady i konfrontacja z tą wiedzą były niemożliwe, to imponująca seria publicystyczno-badawczych prac Jenő Lévaia, których głównym tematem była tragedia Żydów węgierskich, jest jednym z najlepszych do-

„znaczący odsetek społeczeństwa" był antyniemiecki (*ibidem*, s. 44), utrzymywał nawet, że antysemici węgierscy stanowili piątą kolumnę nazistowskich Niemiec (*ibidem*, s. 33). W jednym miejscu skontrastował też zdradę Niemców węgierskich z lojalnością, jaką Żydzi okazali temu krajowi (*ibidem*, s. 61).

[178] *Ibidem*, s. 169.

[179] *Ibidem*, s. 249.

[180] *Ibidem*, s. 240.

[181] *Ibidem*, s. 240.

[182] *Ibidem*, s. 266. W tej kwestii Horthy stał się jego przeciwieństwem. W rzeczywistości w całej książce przedstawiono go jako osobę słabą, bezradną i ostatecznie odpowiedzialną za Zagładę, ale też jako postać poniekąd ambiwalentną.

wodów na tezę przeciwną[183]. Lévai już pod koniec lat czterdziestych XX w. dość szczegółowo badał czyny sprawców, reakcje ofiar i ewolucję relacji niemiecko-węgierskich, opierał też swoje interpretacje na rosnącej liczbie różnorodnych źródeł. Oznacza to, że tuż po wojnie niemalże w pojedynkę stworzył historiografię Zagłady na Węgrzech, zanim powstała ta dziedzina badań.

Nawet jeśli niektóre z jego wyborów metodologicznych zostały słusznie skrytykowane po latach przez historyków, a jego samego (nieraz lekceważąco) określano mianem dziennikarza, to mam nadzieję, że udało mi się pokazać, iż jego prace wydane w ciągu najbardziej dla niego płodnych trzech lat stawały się coraz bardziej złożone i zniuansowane. I chociaż słusznie spogląda się krytycznym okiem na niektóre jego założenia faktograficzne oraz wnioski, zasługuje na uznanie jako pierwszy, który podniósł cały zestaw kluczowych kwestii – i to praktycznie tuż po Zagładzie. Niektóre poruszane przez niego zagadnienia są do dziś przedmiotem zainteresowania historyków Zagłady na Węgrzech. Lévai już wówczas zmagał się z tematami tak skomplikowanymi, jak relacje między establishmentem okresu międzywojennego i skrajną prawicą, ich współodpowiedzialność za Zagładę czy zaangażowanie i współpraca Węgrów z Niemcami w eksterminacji Żydów węgierskich. Obie te kwestie nadal spotykają się z krańcowo rozbieżnymi interpretacjami[184]. Również w dłuższej perspektywie niektóre główne tematy Lévaia okazały się kluczowe dla innych badaczy. Na przykład zagłada Żydów węgierskich w jej aspekcie ekonomicznym jest podstawowym wątkiem wielu istotnych współczesnych prac Gábora Kádára i Zoltána Vági, natomiast osoby ratujące Żydów na Węgrzech, które otrzymały medal Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, są ostatnio przedmiotem systematycznych badań Kingi Frojimovics i Judit Molnár[185].

Wczesne powojenne osiągnięcia Lévaia można uznać za wybitne w kontekście węgierskim, ale miał on też swój wkład w szerszy projekt w kraju, który stał – przynajmniej do momentu ugruntowania się władzy stalinowskiej – w awangardzie wczesnych dyskusji, aktów upamiętnienia ofiar i badań nad Zagładą. Lévai działał zarazem w środowisku ponadnarodowym, które tuż po drugiej wojnie światowej zamierzało udokumentować historię zagłady Żydów europejskich. Można go postawić w jednym szeregu z innymi historykami Zagłady,

[183] W różnych publikacjach poświęconych historii historiografii wielokrotnie podkreślano pionierską rolę Raula Hilberga, którego *Zagładę Żydów europejskich* wydano pierwotnie w 1961 r. Wcześniejsze opracowania stały się przedmiotem badań dopiero w ostatnich latach. W tomie *Holocaust Historiography in Context*... zawarto już wiele informacji na ten temat.

[184] Jedna z najważniejszych prac: Krisztián Ungváry, *A Horthy-rendszer mérlege. Diszkrimináció, szociálpolitika és antiszemitizmus Magyarországon*, Pécs: Jelenkor, 2012. Na temat tych relacji zob. Kádár, Vági, *A végső döntés*...

[185] Zob. Gábor Kádár, Zoltán Vági, *Hullarablás: a magyar zsidók gazdasági megsemmisítése*, Budapest: Jaffa, 2005; Kinga Frojimovics, Judit Molnár, *A világ igazai Magyarországon a második világháború alatt*, Budapest: Balassi, 2009.

a w szczególności z Szymonem Datnerem, Filipem Friedmanem, Matatiasem Carpem, Léonem Poliakowem i Josephem Wulfem, choć jego twórczość w pierwszych latach powojennych była dużo bardziej obfita i różnorodna pod względem tematycznym, a nieraz i bardziej złożona niż prace naukowców z innych krajów.

Jako ocalały z Zagłady Lévai nie był też wyjątkiem, czując opory przed złożeniem relacji o swojej osobistej historii. Wolał przedstawiać własną wersję zdarzeń w sposób dobrze udokumentowany i z pozoru niemal bezosobowy[186]. Należał on też do większej grupy autorów, którzy początkowo skłaniali się ku przedstawieniu historii Żydów w kontekście szerszej narracji antyfaszystowskiej, choć w jego wypadku trwało to kilka miesięcy, a nie lat. W rzeczywistości tragedia Żydów pojawiła się w centrum jego zainteresowań już w 1946 r. Jeszcze bardziej nietypowe w przypadku Lévaia jest to, że przed wojną współpracował jako dziennikarz z najważniejszymi pismami na Węgrzech, obracając się w środowisku silnie zasymilowanej społeczności żydowskiej i nie wyjechał z Węgier nawet po latach intensywnej pracy nad badaniem, dokumentowaniem i opisywaniem Zagłady. Nietypowe jest również to, że pracował nad kilkoma projektami jednocześnie i choć otrzymywał wsparcie w różnej postaci, to nie miał żadnej stałej afiliacji przy jakiejkolwiek instytucji. Na próżno walczył o utworzenie stałego węgierskiego ośrodka dokumentacji i badań. W pewnym sensie zmuszono go, by sam w pojedynkę został takim ośrodkiem.

Istnieje również kilka kontrowersyjnych aspektów jego opracowań pisanych w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. Daje on w nich wyraz antyniemieckim poglądom i to w sposób etnicyzujący. Choć jego interpretacja zdarzeń początkowo miała wydźwięk antyfaszystowski i antyimperialistyczny, Lévai dostarczył tym samym narracji, którą można było wykorzystać jako uzasadnienie wysiedlenia etnicznych Niemców – mimo że Węgry wcześniej były sprzymierzeńcem Niemiec. Ten narodowościowy aspekt jego prac jest tym bardziej ironiczny, jeśli weźmie się pod uwagę to, że sam określał głównych zbrodniarzy węgierskich mianem narodowców.

Drugim kontrowersyjnym aspektem jego prac jest zakres, w jakim jego ideologicznie nacechowana interpretacja mogłaby służyć jako podstawa zniuansowanego przedstawienia odpowiedzialności Węgier za Zagładę. Jego nieskrywany antyfaszyzm nie pozwolił mu obiektywnie stwierdzić, że deportacji do Auschwitz-Birkenau dokonano przed rządami strzałokrzyżowców, a nie w ich trakcie. Lévai zareagował na to, co z jego ideologicznego punktu widzenia musiało jawić się jako historyczny paradoks, tak manipulując dowodami, by móc przedstawić przytoczone wcześniej wnioski, a mianowicie że wojnę przeciw Żydom wznowiono w czasie rządów Szálasiego „w bardziej drastycznej formie niż kiedykolwiek wcześniej”[187].

[186] Użył pierwszej osoby liczby mnogiej tylko w jednym miejscu, by odnieść się do „naszej sytuacji [*helyzetünket*]” (zob. Lévai, *Zsidósors Magyarországon*, s. 54).

[187] *Ibidem*, s. 319.

Na koniec pozostaje sporna kwestia, w jakim stopniu jego wielki projekt czy też poszczególne książki wpisywały się w cele polityczne komunistów. Choć pod koniec wojny Lévai, uważający się za proletariusza, był zwolennikiem ludowego frontu antyfaszystowskiego i jasno wypowiadał się na temat pozytywnej roli Związku Radzieckiego w historii oraz nawoływał do okazania mu wdzięczności, poświęcił się badaniom i upamiętnianiu tragedii Żydów na krótko przedtem, jak węgierscy staliniści uznali tę kwestię za bezwzględne tabu. Innymi słowy, jego lewicowy antyfaszyzm mógł sprzyjać coraz bardziej dominującej interpretacji niedawnej przeszłości narzuconej przez komunistów. Co ważniejsze, wymuszone przez komunistyczną dyktaturę milczenie na ten temat było tylko jednym z czynników, który spowodował, że jego pionierskie badania nad Zagładą wydane tuż po 1945 r. miały pozostawać ogromnym – i jedynym – osiągnięciem na Węgrzech jeszcze przez wiele lat.

Z języka angielskiego przełożyli *Piotr Staniewski* i *Jerzy Giebułtowski*

Słowa kluczowe
Jenő Lévai, historiografię zagłady Żydów węgierskich

Abstract
The article aims at presentation, analysis, and evaluation of the achievements of Jenő Lévai, the precursor of the research on the Holocaust of Hungarian Jews. Modern cross-section works regarding Hungarian Jews are to a large extent based on his works, which at the same time are gradually losing their reputation as their value is being increasingly questioned, and that contrasts with the scale of his past achievements at the beginning of the post-war period. Laczó analyses Lévai's key publications: *Endre László. A háborús bűnösök magyar listavezetője* (1945), which talks about the main Hungarian planner and executor of the Holocaust, *Black Book of the Suffering of Hungarian Jewry* (1946), which was the first study on the Holocaust in Hungary, *A pesti gettó csodálatos megmenekülésének hiteles története* [true history of a miraculous escape from the Pest ghetto] (1947) about the ghetto in Pest, and Lévai's main synthesis *Zsidósors Magyarországon* [history of Jews in Hungary] (1948). The author concludes most controversy over Lévai's studies is caused by the ideological interpretation they offer and Lévai's tuning to the communists' political goals.

Key words
Jenő Lévai, historiography of the Holocaust of Hungarian Jews